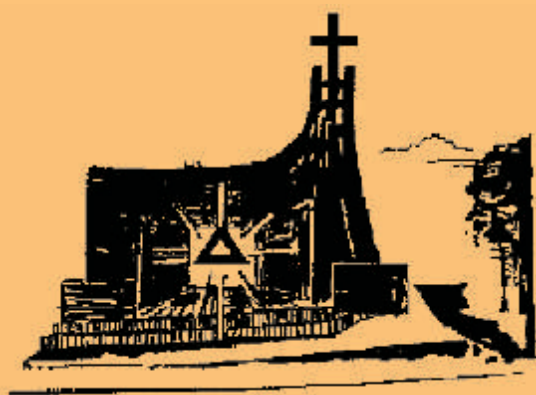




Na oścież

Miesięcznik Parafii Matki Bożej Królowej Męczenników

Nr 9(119)

Bydgoszcz-Fordon, wrzesień 2004

Rok XII



W naszej parafii nie można się nudzić. Mimo wakacji tempo najróżniejszych wydarzeń nie malało. Już w dniu wakacyjnego wydania odbyło się, z okazji wspomnienia św. Krzysztofa, poświęcenie pojazdów (w tym wiozących bagaż pielgrzymów udających się pieszo do Częstochowy). Przy okazji można było złożyć ofiarę na potrzeby MIVA Polska, która pomaga polskim misjonarzom, szczególnie w zdobywaniu środków transportu. Proponowana ofiara dla kierowców to 1 grosz za 1 szczęśliwie przejechany kilometr. Czy to się udało - sami kierowcy wiedzą.

Z naszej parafii piechotą na Jasną Górę doszły dwie grupy: Przerzeczysta i Biała-Zółta. O tym jak było na trasie można poczytać wewnątrz numeru.

Rozmowę miesiąca prowadzono z dyrektorem Zespołu Szkół Nr 5 w Bydgoszczy mgr Stanisławem Pilewskim. Poruszono wiele wątków. Łatwo zobaczyć, jak skomplikowanym organizmem jest współczesna szkoła i jakie procesy toczą się na jej terenie.

Wiele też działo się w różnych wspólnotach i grupach. Dwie grupy parafian wyjechały na pielgrzymkę do Obór. Jednej przewodził ks. Proboszcz. Uczestnicy opowiadają jak tam było i dlaczego warto tam kiedyś pojechać.

Na stronie Ambasady Lednickiej znajdziemy relację z „Lednicy Seniora”. Z naszej parafii też była tam grupa osób.

Z parafii wyjechało również wiele grup pielgrzymkowych w różne strony Polski i za granice kraju. Powstają przy tej okazji nowe znajomości. Może nadszedł czas aby powołać w parafii nową wspólnotę pielgrzymów - „Homo viator” (człowiek w drodze)?

W parafii rozpoczynają się Misje. Każdy powinien czynnie włączyć się w to dzieło i w miarę swoich możliwości skorzystać z darów szczególnej łaski. Program zamieszczono tuż obok.

Na zakończenie wspomnę jeszcze o jednym ważnym wydarzeniu. Otóż zaraz za wejściem w Dolinę Śmierci stanęła pierwsza stacja Golgoty XX wieku. Warto przy okazji pójść w Dolinę, zatrzymać się przy stacji i zadumać nad tym co twórca tej stacji chciał opowiedzieć. Jest to dopiero początek dzieła, ale najtrudniej zacząć. Autorem stacji jest artysta rzeźbiarz Jacek Kucaba z Tarnowa.

Niebawem Kolejny Dzień Papieski, XI Akademickie Dni Młodych, obchody 40-lecia D.A. Oj będzie się działo...

Następne wydanie już w październiku.

FRED

W NUMERZE M.IN.:

Luksus prawdy (str. 6)

Spotkanie Seniorów na Lednicy (str. 7)

W Oborach (str. 9)

Teleportacja (str. 11)

Ołówek w rękę Boga (8) Miasto ... (str. 8)

Fajne ludki (str. 14)

W NASTĘPNYCH NUMERACH:

O misjach, Dniu Papieskim, Golgocie XX wiek

Na str. 1 - Przejście pod Rybą kończyło pierwszą „Lednicę Seniora”, fot. Mietek

Proboszczowskie zamyslenia



POTRZEBA MIŁOSIERDZIA

„Jak bardzo dzisiejszy świat potrzebuje Boga miłosierdzia! Na wszystkich kontynentach z głębin ludzkiego cierpienia zdaje się wznosić wołanie o miłosierdzie. Tam, gdzie panuje nienawiść, chęć odwetu, gdzie wojna przynosi ból i śmierć niewinnych, potrzeba łaski miłosierdzia, która koi ludzkie umysły i serca, i rodzi pokój. Gdzie brak szacunku dla życia i godności człowieka, potrzeba miłosiernej miłości Boga, w której świetle odsłania się niewypowiedziana wartość każdego ludzkiego istnienia. Potrzeba miłosierdzia, aby wszelka niesprawiedliwość na świecie znalazła się w blasku prawdy... w miłosierdziu Boga świat znajdzie pokój, a człowiek szczęście!” (Jan Paweł II, Kraków Łagiewniki 17.08.2002 roku).

„Teraz jest czas miłosierdzia, zanim nadejdzie czas sprawiedliwości” (por. Dz 1588) - powiedział Jezus do św. Faustyny. Niekorzystanie z czasu miłosierdzia jest stratą nie do odwołania. Jezus jest z nami w tajemnicy miłosierdzia, w tajemnicy tego ognia, który w nim płonie, w tej mocy zbawczej. Największy przymiot Boga, Jego miłosierdzie, jest związany z obrazem zatytułowanym „Jezu ufam Tobie”. Nie wolno opierać się tylko na wielkich przeżyciach mistycznych świętej Fausty-

ny. Opieramy się na autorytecie Kościoła, opieramy się na dobroci wiary, na prawdzie. A prawda jest taka: Bóg jest miłością i miłosierdziem!

Jezus powiedział do s. Faustyny podczas jednego z objawień: „Żądam od Ciebie uczynków miłosierdzia, które mają wypływać z miłości ku Mnie. Podaję Ci trzy sposoby czynienia miłosierdzia bliżnim: pierwszy - czyny, drugi - słowo, trzeci - modlitwa. W tych trzech stopniach zawiera się pełnia miłosierdzia i jest ona niezbitym dowodem miłości ku Mnie.

Wszystkich Parafian, jak najserdeczniej zapraszam na Misje Miłosierdzia Bożego, które trwać będą w naszej świątyni od 25.IX.br do 3.X.2004. Te misyjne rekolekcje poprowadzą Ojcowie Jezuici, Apostołowie Miłosierdzia Bożego. Ojciec Święty w czasie ostatniej pielgrzymki do Ojczyzny właśnie Miłosierdziu Bożemu, oddał w opiekę Kościół na świecie i w Ojczyźnie.

W nowym tysiącleciu wiary, w nowo powstałej diecezji bydgoskiej, w nowych czasach wymagających wielkiego dynamizmu wiary włączmy się i my do dawania żywego świadectwa o Miłości Boga, który zawsze nas kocha.

KS. PROBOSZCZ JAN

Misje parafialne od 25 września od 3 października

UCZTA BOŻEGO MIŁOSIERDZIA

25. WRZEŚNIA 2004 (SOBOTA) 18.30

ROZPOCZĘCIE UCZTY

oraz 26. września 2004 (niedziela):

7.00, 8.30, 10.00, 11.30, 13.00, 17.00, 18.30 i 20.00

27 WRZEŚNIA 2004 (PONIEDZIAŁEK)

- DZIEŃ UFNOŚCI

8.00 Godzinki o Miłosierdziu Bożym.

8.30 i 18.30 Msza św. z nauką dla wszystkich.

NAUKA STANOWA DLA KOBIET.

15.30 Msza św. z nauką

dla dzieci klas I-III Szkoły Podstawowej

20.00 Młodzież - kaplica

28 WRZEŚNIA 2004 (WTOREK)

- DZIEŃ PRZEBŁAGANIA ZA GRZECHY

8.00 Godzinki o Miłosierdziu Bożym

8.30 i 18.30 - Msza św. z nauką dla wszystkich.

NAUKA STANOWA DLA MĘŻCZYZN

15.30 Msza św. z nauką dla dzieci klas IV-VI Szkoły Podstawowej

20.00 Młodzież - kaplica

29 WRZEŚNIA 2004 (ŚRODA)

- DZIEŃ SPOWIEDZI ŚW.

NAMASZCZENIE CHORYCH

8.00 Godzinki o Miłosierdziu Bożym

8.30 Msza św. z nauką dla wszystkich,

NAMASZCZENIE CHORYCH

15.30 Msza św. z nauką DLA KLAS I-II GIMNAZJUM

18.30 Msza św. z nauką dla wszystkich.

NABOŻEŃSTWO DLA KIEROWCÓW

20.00 Msza św. z nauką

DLA MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ (kaplica)

30 WRZEŚNIA 2004 (CZWARTEK) - DZIEŃ SPOWIEDZI ŚW.

ODNOWIENIE ŚLUBÓW MAŁŻEŃSKICH

8.00 Godzinki o Miłosierdziu Bożym

8.30, 18.30 - Msza św. z nauką dla wszystkich

ODNOWIENIE ŚLUBÓW MAŁŻEŃSKICH

15.30 Msza św. z nauką DLA MŁODZIEŻY

KLAS III GIMNAZJUM (kandydatów do bierzmo-

wania)

20.00 Młodzież - w kościele

20.30 MAŁŻEŃSTWA NIESAKRAMENTALNE

- w kaplicy

1 PAŹDZIERNIKA 2004 (PIĄTEK) - ZAWIERZENIE MIŁOSIERDZIU BOŻEMU RODZINAMI

Msza św.: 8.30, 15.30, 18.30 i 20.00

2 PAŹDZIERNIKA 2004 (SOBOTA) - DZIEŃ PAMIĘCI O ZMARŁYCH

8.00 - Godzinki o Miłosierdziu Bożym

8.30, 15.30, 18.30 - Msza św. za zmarłych z nauką

15.00 - Koronka do Miłosierdzia Bożego

21.00 - APEL JASNOGÓRSKI

3 PAŹDZIERNIKA 2004 (NIEDZIELA)

- KOMUNIA ŚWIĘTA RODZINAMI

7.00, 8.30, 10.00, 11.30, 13.00, 17.00, 18.30 i 20.00

15.00 - Zakończenie Uczty: Koronka do Miłosierdzia Bożego, Msza św. z nauką, umocowanie tabliczki na krzyżu misyjnym

Zanim przyjdiesz, pomódł się w intencji dobrych owoców Misji - JEZU, UFAM TOBIE

Misje prowadzi ks. Zdzisław Pałubicki (jezuita) z Kalisza

ANI NAGRODA, ANI KARA

z dyrektorem Zespołu Szkół Nr 5 w Bydgoszczy Stanisławem Pilewskim rozmawia Mieczysław Pawłowski

Zespół Szkół Nr 5 w Bydgoszczy składa się z dwóch szkół - Gimnazjum Nr 53 i Liceum Ogólnokształcącego Nr XV. Proszę powiedzieć kilka słów o tym Zespole.

Obie szkoły są trzyletnie. Zaczęę od Gimnazjum, które powstało w 2000 roku. To była inicjatywa byłego dyrektora Wydziału Oświaty UM w Bydgoszczy pana Marka Szefflera, utworzenie gimnazjów autorskich przy liceach w Bydgoszczy. Nasza klasa w pierwszej wersji była klasą z edukacją europejską - geograficzną. Po pewnym czasie zmieniła się w klasę matematyczno-informatyczną, a ostatnio - od dwóch lat - jest to klasa matematyczno-informatyczna. W Gimnazjum istnieje równoległa klasa o profilu sportowym - funkcjonuje już trzeci rok. Do klasy przyjmujemy około trzydziestu osób. W Gimnazjum uczy się około stu dwudziestu uczniów.

Jakie są zasady rekrutacji?

Obowiązuje system punktowy. Podstawą są świadectwa i osiągnięcia, które uczniowie mają, biorąc udział w różnych konkursach.

W gimnazjum są dwa profile: matematyczno-informatyczny i sportowy.

Tak. Sportowy obejmuje dwie części: pływacką i takewondoo.

Takewondoo? To wschodnia sztuka walki.

Namówiono nas do tego.

Przejdźmy do Liceum.

XV Liceum Ogólnokształcące w Bydgoszczy powstało w 1996 roku. W Liceum mamy kierunki kształcenia. Jest ich siedem: ogólny - podstawowy, humanistyczny, matematyczno-fizyczno-informatyczny, matematyczno-informatyczny, matematyczny z ukierunkowaniem ekonomicznym, sportowy z piłką ręczną i sportowy z piłką koszykową chłopców. Dużym zainteresowaniem cieszy się klasa matematyczno-informatyczna i klasa humanistyczna. Na każdym z trzech poziomów kształcenia, tj. klas: I, II i III jest ich po osiem. Klasy są ponad trzydziestoosobowe. W bieżącym roku szkolnym do liceum uczęszcza 890 uczniów.

Jesteśmy w Polsce blisko końca reformy kształcenia podstawowego i średniego. W bieżącym roku szkolnym zacznie obowiązywać nowa matura i będzie to już koniec zmian. Czy ta reforma pomaga szkole?

Na pewno pomaga. Jest system, który powinien dawać miarodajne, jednolite wyniki, choć na razie jeszcze nie do końca to wychodzi, na co składają się różne czynniki - ludzkie też, jak np. cechy nauczycieli i uczniów.

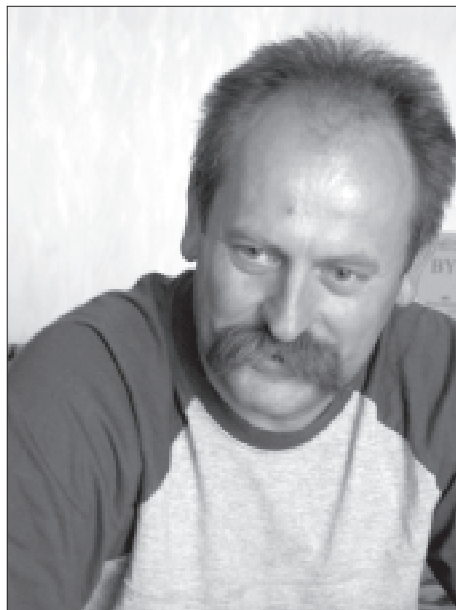
Rodzice, uczniowie i nauczyciele tworzą środowisko szkolne. Jaki jest udział tych trzech podmiotów w formowaniu współczesnego człowieka?

Rodzina jest tą podstawową instytucją, która kształtuje młodego człowieka i to wyraźnie w szkole widać. Duży wpływ na wymienione podmioty, a szczególnie na uczniów mają media. Młody człowiek jest bardzo plastyczny i chwyta to co jest popularne, modne, co się

ukazuje w mediach. Telewizja ma ogromny wpływ.

Czy człowiekowi, który ma lat -naście, takiemu nieufromanemu, szukającemu i goniącemu czasem za namiastkami nie potrzebna byłaby sprawność, która nazywałaby się „dydaktyka mediów”? Chodzi mi to, aby uczyć go korzystania z mediów.

Elementy tej sprawności pojawiają się w przedmiotach na kierunkach humanistycznych. Na pozostałych kierunkach kształcenia też byłyby potrzebne.



Jakie pomoce dydaktyczne - „warsztat dydaktyczny” ma szkoła?

Dysponujemy kilkoma pracownikami komputerowymi, nie starymi - najstarsza pracownia ma trzy lata i jak na szkołę jest to luksus. Jest szkolna sieć komputerowa. Większość sal ma komputery, które są podłączone do internetu. Jest także kawiarenka internetowa, gdzie uczniowie mogą pójść i swobodnie z niej korzystać. Jest też możliwość korzystania z internetu w bibliotece szkolnej pod kontrolą nauczycieli.

A inne sale?

Mamy bardzo dobrze urządzone laboratorium fizyko-chemiczne z wyposażeniem, które pozwala wykonywać niemal wszystkie doświadczenia przewidziane programem szkolnym. Było oddane do użytku trzy lata temu. Mamy doskonałe wyposażenie pracowni geograficznej i fizycznej. Są eksponaty, mapy, minerały. Nowe edycje map geograficznych, historycznych kupujemy natychmiast po ich ukazaniu się na rynku, tak by uczniowie mieli nowoczesne pomoce i mogli być na bieżąco z aktualną wiedzą.

Czy uczniowie wzbogacają np. „kamieniozbiór”, o jakieś nowe skały?

Podczas wycieczek po kraju i poza granicami, które są systematycznie organizowane przez naszych profesorów jest okazja do powiększania zbiorów. To jest zadanie geografów, a są to doświadczeni nauczyciele i do-

brze sobie radzą.

Skąd bierze się taka różnorodność i jakość wyposażenia, jak również dynamika zakupów?

Szkoły prowadząc specjalności sportowe muszą mieć tzw. „bazę sportową”. Są to dwa korty (jeden kryty), sala gimnastyczna, basen pływacki, pełnowymiarowa sala do sportów i do walki, z matą do uprawiania judo. Obiekty znajdują się przy ul. Piwnika Ponurego czyli: stadion, siłownia, sauny, boisko, bieżnia. Obiekty wynajmowane różnym organizacjom sprzyjają powstawaniu dodatkowych funduszy, które możemy przeznaczać na modernizację i zakup elementów do wyposażenia szkoły.

Ile woluminów liczy księgozbiór biblioteki szkolnej?

Jedenaście tysięcy i zbiory te są na bieżąco uzupełniane. Co miesiąc przeznaczamy stałą kwotę - ponad dwieście złotych na zakup książek.

Czy służycie uczniom zestawami podręczników do nauki, szczególnie tym, którzy nie mogą sobie pozwolić na ich zakup?

Mamy takie podręczniki. Jeżeli uczeń sobie nie radzi, może się zwrócić z prośbą o pomoc. Na przykład udało nam się dla tych uczniów, którzy mają indywidualne nauczanie w domu, przy pomocy rodziców - kłaniam się tu im nisko - załatwić cztery laptopy i ci uczniowie będą mogli uczyć się informatyki w domu nawet jeśli nie mają komputerów. One będą wypożyczane do domu na okres nauki w liceum.

Jak liczny jest personel szkolny i grono pedagogiczne?

W tym roku w Zespole Szkół pracuje 79 osób. Dochodzi do tego 49 pracowników administracji i obsługi.

Nauczyciele uczą, a czym zajmują się pracownicy obsługi?

Jest to cały zespół: księgowość, sekretariat, panie, które prowadzą kuchnię. Gotujemy około 450 obiadów dla trzech szkół: naszej oraz dla Szkół Podstawowych Nr 9 i Nr 4, do których dowożone są obiady - tam stołówki jedynie je wydają.

Nasz ksiądz Proboszcz ma taki zamiar, byśmy jako parafianie finansowali obiady najbardziej uzdolnionym uczniom. Czy to udało się zrobić?

Rozmawialiśmy już o tym i wstępnie uzgodniliśmy, że zorientujemy się, które dzieci powinny dostać pomoc w pierwszej kolejności. Ta pomoc będzie skierowana głównie dla dzieci z rodzin wielodzietnych, ale jest jeszcze ważna z innej strony, bo nie zawsze rodzina kwalifikuje się do pomocy społecznej, a tej pomocy rzeczywiście potrzebuje.

Jak z pana punktu widzenia zareagowało grono, gdy w szkole pojawił się przedmiot: „Religia” i katechezy?

Gdy przeżywaliśmy ten okres to była tu jeszcze szkoła podstawowa i pierwszy rok mej

[cd. na str. 4]

pracy jako dyrektora szkoły - okres szczególnie trudny. Szkoła zbudowana była do nauki sześćset pięćdziesięciu uczniów, a kiedy religia „weszła” do szkoły uczyło się w niej dwa tysiące siedemset. „Weszła” to bardzo brzydkie określenie, bo naszej szkole obyło się bez utrudnień i niewłaściwych reakcji. Korzystaliśmy wtedy z pomocy Kościoła. Uczyliśmy w przyparafialnych salkach katechetycznych przedmiotów z zakresu „nauczania początkowego”. Religia bardzo płynnie zaistniała w życiu szkoły, łącznie z kołami zainteresowań, z udziałem w konkursach, np. katecheci świeccy i księża chętnie przygotowują dzieci do konkursów, np. o Świętym Wojciechu, i innych.

Wszystko zatem zależało od ludzi?

Wiele zależy od osób, które uczą. Ja tak staram się prowadzić szkołę, by o tym jak wygląda przedmiot decydowali nauczyciele danego przedmiotu. Jeżeli chcą tworzyć wokół przedmiotu lub grupy przedmiotów przyjazną atmosferę i skupiać młodzież, to muszą ją do tego przekonać. Na razie udaje się nam to bez żadnych kłopotów, w tym i religii.

Wasz „Program szkolny” zawiera takie zdanie - „Szkoła jest organem wspierającym działania wychowawcze rodziców i opiekunów.”

Czasami trudne jest wypełnianie tego zadania. Oczekuje się od nas byśmy byli w szkole ojcem czy matką. W szkole jest pedagog, który zajmuje się sprawami wybiegającymi poza sprawy wychowawcze w klasie. Wychowawca klasy ma obowiązek administrować, prowadzić klasę, zbierać sygnały i przekazywać je do pedagoga. Uczestniczymy w każdej trudnej sytuacji.

Szkoła jest więc organem wspomagającym wychowanie. Ale musi też oceniać ucznia i ocena w jego rozumieniu nie może być ani nagrodą, ani karą.

Tak - ocena ma być informacją. Gdy uczeń dostaje jedynkę, dwójkę, czy szóstkę ma być to dla niego informacja, jak opanował daną partię materiału. Gdy ma np. dwójkę, to znaczy, że opanował wiedzę na minimalnym poziomie, co gwarantuje mu, że może zdać maturę, ale nie musi. Dlatego otrzymana nota ani nie ocenia, ani nie karci tylko informuje. Nie wiem czy nam się to do końca udaje?

Co to jest PSO?

Chodzi z pewnością o przedmiotowy system oceniania (PSO). Są to opracowane w szczegółach zasady dotyczące zdobywania wiedzy. System jest po to, aby uczeń znał zasób wiedzy, czy umiejętności jakie związane są z nauczaniem konkretnego przedmiotu.

Zaskoczył mnie PSO w odniesieniu do religii.

Możemy też powiedzieć o PSO w odniesieniu do muzyki, plastyki. To są też takie trudne mierzalne przedmioty.

W procesie dydaktycznym są zadania zmierzające w kierunku uspołeczniania uczniów, uczenia postaw patriotycznych, umiłowania ojczyzny. Wczytałem, że jednym z zadań szkoły jest opieka nad pobliską Doliną Śmierci.

Doliną Śmierci opiekowaliśmy się jako Szkoła Podstawowa. Trudno teraz w liceum mło-

dzież przekonać, np. do sprzątania w Dolinie. Staramy się żeby tam poszła na zasadzie dobrowolności, obserwowała i sygnalizowała to co jest do zrobienia.

Zmienimy temat. Delegacja szkoły była w Brukseli. Jak ważna jest dziś współpraca ze szkołami za granicą i podpatrywanie jak uczą inni?

Wyjazd do Brukseli odbył się na przełomie kwietnia i maja br. Był to wyjazd związany z „Sokratesem”.

Jest to program UE wspomagający działania dydaktyczne.

Tak. W ramach tego programu odbywa się współpraca: z jedną szkołą włoską, dwiema szkołami rumuńskimi, dwiema szkołami belgijskimi. Pracujemy nad tymi sprawami, które wskazują jak rozwiązywać różne problemy. Okazuje się, że oni mają bardzo podobne problemy, mimo, że ich szkoły wyposażone są inaczej niż nasze.

Nie mamy się czego wstydzić?

Nie. Nasza „Fordońska Piętnastka” na pewno nie. W ramach tego programu mamy opracowaną szczegółową ankietę, którą robiliśmy wspólnie ze szkołami tych państw. Troszeczkę bardziej jednak cenię sobie współpracę ze Wschodem. Podpisaliśmy współpracę ze szkołą w Wołkowysku.



Na Białorusi?

Tak. Tam jest grupa Polaków, która potrzebuje naszej pomocy i systematycznie staramy się im pomagać. Trudno jest im pomagać dlatego, że państwo Białoruskie jeszcze nas nie dopuszcza. Tamtejsza szkoła została wybudowana przez Polaków i Polonię. W najbliższym czasie - 2 października bieżącego roku - przypada 5-lecie szkoły. Okazało się, że nie mogą obchodzić rocznicy w tym czasie, bo władze białoruskie nie pozwoliły i przenieśli obchody na dziewiętego.

Polityka?

Zdecydowanie. Tam potrzebują pomocy. Wielu Polaków nie ma dostępu do książek, mimo, że jest to szkoła polska.

Macie w szkole „Drzwi otwarte”. Zaskoczyło mnie gdy czytałem o tej tradycji, że każdy uczestnik mógł nabyć za drobną opłatą multimedialny krążek CD, z którego mógł się praktycznie dowiedzieć wszystkiego o szkole. Kto wpadł na pomysł by taki CD-ik przygotować - uczniowie czy nauczyciele?

To był pomysł uczniów, obecnie trzeciej klasy naszej licealnej i profesora Zajączkowskiego - naszego informatyka, który kierował tym wszystkim. Uczniowie wykonywali sami, nagrywali kamerą co potrzebne, przetwarzali.

W tym roku muszę im kupić program do obróbki tych materiałów, żeby było można dobrze te materiały obrobić.

Na stronie internetowej Liceum jest relacja z III Turnieju Wiedzy Informatycznej.

Zainteresowanie nim jest dość duże. Podzielony jest na trzy grupy: dla szkół podstawowych, gimnazjalnych i średnich (licea i technika). Organizowaliśmy go wspólnie z Akademią Techniczno-Rolniczą. Staramy się o status wojewódzki tego konkursu, żeby można było zaprosić osoby spoza naszego miasta i województwa. Mamy nadzieję, że nam to się uda. Jest to okazja by pokazać szkołę, ją promować, żeby młodzież przyszła i zobaczyła, że w XV LO można się uczyć informatyki, że można dobrze przygotowywać się do matury i do studiów.

Czy są inne konkursy organizowane przez szkołę?

Tak. Konkurs fizyczny jest konkursem o zasięgu wojewódzkim, uznawanym przez Okręgową Komisję, dającym prawo zwolnienia z egzaminu gimnazjalnego. Od dwóch lat uczestniczą w tym konkursie gimnazjaliści z całego województwa. Podpisałem już regulamin na bieżący rok szkolny. Konkursowi patronuje Kuratorium Oświaty, Akademia Techniczno-Rolnicza i Akademia Bydgoska.

Na przykład ATR całkowicie odpowiada za przygotowanie pytań.

Wiem, że macie sztandar. Czy to jest sztandar Zespołu Szkół?

Jest to sztandar XV LO, który fundowali rodzice. Chcemy, by swój sztandar miało i Gimnazjum i Zespół Szkół.

Będą zatem trzy wyróżniki.

Trzy wyróżniki i oczywiście patron. Myślmy nad patronem i liczę na to, że w najbliższym czasie uda się pozyskać imię dla szkoły.

Współcześnie obserwujemy różne rankingi. Jest też ranking szkół.

W Bydgoszczy ranking tworzony jest w oparciu o inne kryteria, niż ten ogólnopolski. Mamy uczniów, którzy są finalistami konkursów ogólnopolskich w różnych dziedzinach. To jest główny wyznacznik miejsca na listach rankingowych. Gdybyśmy popatrzyli na ranking dobrych warunków do nauki to byłibyśmy bardzo wysoko. Młodzież, która do nas przychodzi chce się uczyć, dostaje się na studia. Pani profesor Chrapkowska pokazywała mi ostatnio listę, i chyba się nie obrazi, gdy powiem, że na trzydzieści - bodajże - trzy osoby z klasy matematyczno-informatycznej trzydzieści jeden dostało się na studia. To jest

[c.d. na str. 5]

chyba dobry wynik?

Powiem, że bardzo dobry. Zmienimy temat. Na stronie internetowej szkoły można spotkać humor maturalny. Są tam np. takie zdania: „Mężczyźni są kalecy duchowo, nowych podniet szukają w kobietach”; „Dowódca wojsk radzieckich - Adolf Hitler”; „Dzisiejszy człowiek coraz częściej zagląda do telewizora niż czyta książki”; „Biernie przyglądali się bezradności umysłowej”; „Po zakończeniu szkoły zaznał smaku życia”. O czym one mówią?

To są lapsusy słowne, które my wychwytyjemy czytając prace maturalne. Uczniowie bardzo przeżywają egzamin maturalny i to wynika z nerwów. Wspaniałym przykładem tego zjawiska może być obrazek, kiedy jeden z uczniów po egzaminie maturalnym z historii, wychodząc z sali egzaminacyjnej, nie trafił w drzwi.

Jedno ze stwierdzeń można poprzedzić wyrazem - „dlaczego”. Dlaczego dzisiejszy człowiek zagląda do telewizora a nie czyta książek?

Raz moda, dwa wygoda. Książka staje się niemodna, bowiem trudno namówić młodych ludzi by czytali książki. Choć widać w bibliotece, że jest grupa uczniów, która czyta. Większość stara się czytać tylko opracowania i z nich korzystać.

Ile jest kobiet i ilu mężczyzn wśród nauczycieli i czy widoczny jest w procesie wychowania brak ojców u dzisiejszej młodzieży?

W naszej szkole około dwudziestu pięciu procent nauczycieli to mężczyźni i staram się, żeby byli to ludzie młodzi z dobrym przygotowaniem. To chyba wśród chłopców najczęściej jest widoczny taki brak kontaktu z ojcem i wzorca osobowego ojca. Swobodne podejście do życia bez żadnej kontroli i bez możliwości odwołania się do autorytetu ojca, to na pewno jest widoczne. W szkole prowadzę taką politykę, żeby zatrudniać jak najwięcej panów. Próbuję ich namawiać na różne sposoby.

Prowokacyjne pytanie - Do czego służy koszt w szkole? Można go nosić na głowie?

Można - jeżeli się pozwoli.

Jakie cechy powinien mieć współczesny wychowawca, bo praktycznie każdy nauczyciel, obojętnie jakiego przedmiotu by się nie imal, jest wychowawcą: poprzez swoje zachowanie, to co przekazuje i to czym żyje.

Oczywiście, że tak. W każdej chwili jestem wychowawcami i nie ma ani jednego momentu kiedy jesteśmy z tego zwolnieni i to nie tylko my nauczyciele, ale i panie które nam pomagają utrzymać szkołę.

Codziennie stanąć w obecności trzydziestu kamer (par uczniowskich oczu), które są bardzo precyzyjne, śledzących każdy ruch - to trzeba mieć dużo odwagi. Współczesny nauczyciel musi być osobą medialną?

Musi być osobą medialną, choć przede wszystkim musi być osobą uczciwą i taką, która nawiązuje bardzo szybko dobry kontakt

z młodym człowiekiem. Nie może narzucać swoich poglądów. Musi być partnerski i wtedy nie powinno być w szkole większych problemów. One będą pojawiały się zawsze, ale wynikają z całkiem innych powodów. Będą pojawiały się wtedy, kiedy nauczyciel nie będzie starał się wskazywać drogi rozwiązania, kierunku, w którym powinien młody człowiek pójść, a będzie narzucał swoje rozwiązania. To są młodzi ludzie dziewiętnasto-, osiemnastoletni, prawie że dorośli. Mają już swoje zdanie i lubią forsować swoją wizję świata - i wtedy powstają konflikty. Gdy nauczyciel jest bardzo dobrym przewodnikiem wówczas tych konfliktów nie ma. Nam to się udaje. Muszę powiedzieć, że jestem bardzo dumny z tego, że u nas w szkole nie ma większych konfliktów, bo mniejsze są zawsze.

Czy toruńskie „zdarzenie z koszem” to jest porażka systemu wychowawczego i czy zależy to od konkretnego nauczyciela, jego usposobienia?

Wychowawca i wychowanek to głównie rodzice i dzieci. Trzeba to sobie powiedzieć, że najczęściej kłopoty są wtedy, kiedy rodzic nie interesuje się swoim dzieckiem i bardzo często daje mu „wolną rękę”. To nie musi być wcale rodzina patologiczna, bo jest to dziecko - uczeń, który od początku decyduje o sobie i w domu jest pod minimalną kontrolą. Zależy mu na sytuacji, by rodzice nic nie wiedzieli i żeby do szkoły nie musieli przyjść. Największy problem w szkole to nie tyle uczniów, ile rodzic, żeby aktywnie uczestniczył w życiu szkoły i wspomagał. Najczęściej przygląda się i oddaje ucznia jak walizkę do przechowania, którą później chciałby odebrać pełną albo wyczyszczoną - tak się nie da. Musimy działać razem.

Potrzebujecie w szkole obecności rodzica?

Bardzo chcemy obecności rodzica, jego aktywnego i mądrego uczestnictwa, a nie na zasadzie roszczeniowej: - „Wymagam, chcę, ...”, tylko: „Widzę problem, chciałem z wami go rozwiązać”.

Jak z jest papierosami w waszej szkole? Uczniowie mają salę do palenia czy nie?

Nie mają swojej sali. Nie można palić na terenie szkoły, co wcale nie znaczy, że nie palą. Staramy się żeby nauczyciele nie palili. Większość nauczycieli nie pali, choć rozumiemy tych którzy jeszcze palą.

W tym momencie kiedy pan mówił o nauczycielu - przewodniku skojarzyło mi się, że szkoła jest wspólnotą wychowawczą i taką jaką będzie wspólnotą takie będzie „młodzieży chowanie”.

Myślę, że nam się udaje, bo zaufanie uczniów do nas, do naszych profesorów jest coraz większe. Chcą tworzyć coś nowego, chcą uczestniczyć we wszystkich dziedzinach życia tu w Fordonie poprzez udział w różnych formach zajęć pozalekcyjnych i sami proponują te zajęcia. Na przykład co roku wystawiamy taką skrzynkę, do której uczniowie wrzucają swoje propozycje kół zainteresowań.

To nie jest skrzynka życzeń i zażeń?

Nie, tam mogą wrzucić to, co by chcieli, żeby było dodatkowo zorganizowane, w czym chcieliby uczestniczyć - począwszy od koła języka angielskiego, posiadania teatru itd.

Z pana wypowiedzi wynika, że macie aktywnych uczniów. Nie ma biernych?

Nie wszyscy chcą tak uczestniczyć w życiu szkoły. Są wagary i problemy. Są tacy, którzy uczestniczą w życiu szkoły, ale są i tacy, którzy przyglądają się z boku. Jest też taka grupa młodych ludzi, która w niczym nie chce uczestniczyć. Chce przejść przez szkołę gdzieś z tyłu - niezauważonym, w miarę bezpiecznie, nienaruszonym przez nikogo, ani przez nauczyciela, ani przez wychowawcę, ani przez pedagoga i żeby rodzice też za dużo nie marudzili.

Przepraszam bardzo, czy uczniowie z klasy takewondoo nie będą organem wspomagającym dyrektora?

Sportowo, sportowo ... (śmiech).

W ramach aktywności społecznej uczniów powstawały w XV LO dwie gazety: „Spod ławki” i „Co w szkole piszczy”. Czy ukazują się jeszcze?

Nic nie zostało. Klasy humanistyczne mają zamiar „coś” w tym roku reaktywować. Powstawanie takich dzieł wiąże się z osobą nauczyciela. Gdy profesor odchodzi to automatycznie coś znika. To co dzieje się w szkołach dokumentują kroniki szkolne.

Do tradycji szkolnych należą Andrzejki. Czy inne też istnieją?

Tak. Np. integracja. Zaczyna się od wspólnego dla klas pierwszych trzydniowego wyjazdu integracyjnego, żeby się poznali. Wyjeżdżają poza Bydgoszcz, mają specjalny program opracowany przez nauczycieli i przygotowany przez Samorząd. Opiekują się nimi nauczyciele i Samorząd. Jeździmy w Bory Tucholskie.

Ale są jeszcze inne?

Są „Połowinki” i „Studniówka” i imprezy organizowane z różnych okazji np. wigilie klasowe. Wpisały się już one w tradycję, bo ten ostatni dzień przed świętami Bożego Narodzenia jest dniem, kiedy nie odbywają się zajęcia dydaktyczne. Wigilie odbywają się w klasach. Młodzież je starannie przygotowuje. Byłem zaskoczony, zresztą co roku jestem mile zaskakiwany, gdy wchodzę do klasy i często stół jest zastawiony jak w domu na wigilię. Jest na nim dwanaście potraw, uczniowie siedzą i rozmawiają, często mają przygotowany okolicznościowy program.

Czy na podstawie dotychczasowego doświadczenia może pan odpowiedzieć na pytanie, czy nauczyciel to zawód czy powołanie?

I jedno i drugie. Zawód dlatego, że przynosi dochód i pozwala żyć. Powołanie jest konieczne. Można być doskonałym fachowcem, ale gdy nie ma się duszy przewodnika i tego, który potrafi nawiązać kontakt i przekazać swoją wiedzę, to nigdy się nie będzie dobrym nauczycielem.

A czy zgadza się pan ze stwierdzeniem, że kto podejmuje pracę w sferze budżetowej skazuje się na biedę?

Na pewno jest kłopot gdy są małżeństwa nauczycielskie i do tego młode. Wtedy trudno jest z tego żyć, zwłaszcza, że perspektywy nie są zbyt optymistyczne.

Jakie jest pana zdanie o korepetycjach?

Korepetycje są złem, gdy dawane są

LUKSUS PRAWDY

W sobotę 11 września ks. biskup Jan Tyrawa odprawił Mszę świętą w naszym kościele z okazji VI Regionalnego Zjazdu Delegatów „Solidarność”.

Podczas kazania ks. Biskup sformułował ogólne zasady dobrego współżycia społecznego. Na początku odwołał się do tekstu przemówienia Jana Pawła II wygłoszonego w Rzymie 11 listopada ubiegłego roku do przedstawicieli „Solidarność”. Papież zachęcał w nim do pamiętania swej narodowej historii, również historii „Solidarność”. To przypominanie historii ma służyć wolności, ma pomóc odróżnić wolność od samowoli.

W dalszej części kazania mówił ks. Biskup o demokracji. Demokracji trzeba się uczyć, o demokracji trzeba społeczeństwo wychowywać. Kto ma to robić? Społeczeństwo do demokracji wychowuje rodzina, Kościół i kultura. „Solidarność” jako instytucja powinna być ademokratyczna powinno ją stać na ten luksus, aby mówić społeczeństwu prawdę.

podkreślił ks. Biskup. Społeczeństwo nie wychowywane do demokracji podatne jest na manipulację. „Solidarność” powinna wnosić w społeczeństwo wielkie ideały i wartości. „Edukacja, wnoszenie wartości jest niesamowicie ważne, po to, żeby wyrwać człowieka z marazmu, wyrwać człowieka z banału, wyrwać człowieka z bycia człowiekiem bez właściwości. (...) Tam gdzie nie ma wartości, mamy do czynienia z człowiekiem bez właściwości, człowiekiem pustym wewnątrz i dlatego rozrywaniem i szarpanym na wszystkie kierunki. Mamy do czynienia z człowiekiem, który nie ma jakiegokolwiek egzystencjalnej orientacji. (...) Należy bać się takiego społeczeństwa, które będzie wychowywane w marketach i poza konsumpcją nie będzie mieć innych horyzontów.”

Biskup poruszył również problemy związane z pracą. „Solidarność” - powiedział - musi z równą mocą dbać o pracownika i o pracodawcę. Musi nieustannie wyważać

rację pracownika i pracodawcy, bowiem nie może doprowadzić pracodawcy do ruiny, bo to jednocześnie pozbawia pracowników miejsca pracy.”

Mówiąc o rozwoju państwa i społeczeństwa, biskup Jan Tyrawa podkreślił, że „społeczeństwo polskie musi zaufać sobie taką instytucję, która nie walcząc o władzę i nie wchodząc w grę czteroletniego rytmu wyborczego, będzie zdolna wypracować program na okres dłuższy niż cztery lata. Jednocześnie będzie miała tyle siły i mocy, żeby raz opracowany i raz przyjęty program niezależnie od zmian rytmu czteroletniego był realizowany i był nieustannie wcielany w życie.” Program ten powinien być opracowany na dziesięć, dwadzieścia lat i jego realizacja powinna być dopilnowana przez instytucje nie parające się polityką.

Każdy naród ma swoją duszę i musi dopracować się swojej ścieżki realizacji ogólnych zasad współżycia i rozwoju społecznego, a „miejsce „Solidarność” w realizacji tych ogólnych zasad jest ogromnie ważne” - powiedział ks. Biskup.

IRENA JADWIGA

[cd. ze str. 5]

uczniom na bieżąco i finansowane przez rodziców tylko po to, by podnieść ocenę. Jeżeli korepetycje są sposobem nadrobienia zaległości, kiedy już szkoła nie może pomóc, wtedy rozumiem.

Finanse szkoły to trudny problem?

Finanse szkoły trzeba podzielić na dwie części: te, które są finansami publicznymi, które dostajemy „z miasta” i te: które sami wypracowujemy, oraz te które dają nam rodzice chociażby w składce rodzicielskiej. To jest duża przychylność ze strony rodziców i nam się udaje również te środki pozyskiwać.

Jakie sprawy martwią pana w szkole?

Na pewno chciałbym aby była płynność finansowa, by były środki na bieżące utrzymanie szkoły. To jest podstawa. Dzisiaj nie wiem jak to będzie, bo budżet mam przyznany na ten rok szkolny w liceum w granicach 58% i w gimnazjum 64%. To są oficjalne liczby, a resztę albo dostanę, albo nie. Cały czas są emocje. Nie mówię w tym miejscu o środkach przeznaczonych na pensje dla nauczycieli, bo te są prawie w stu procentach zapewnione. Mówię o finansach potrzebnych na utrzymanie szkoły, czyli o wszystkich „mediach”, które musimy opłacać: c.o., gaz, światło.

Czy może się zdarzyć, że w szkole trzeba będzie przykręcić ogrzewanie?

W naszym przypadku to się nie zdarzy, bo mamy środki specjalne, a jest to dość duża kwota, którą co roku wypracowujemy. To nie jest dobry sposób na rozwój szkoły, bo jeżeli mamy takie możliwości aby środki pozyskiwać, one powinny być przeznaczone na rozwój szkoły.

Czy w szkole działa związek zawodowy?

Tak, działają dwa związki zawodowe, „Związek Nauczycielstwa Polskiego” i NSZZ „Solidarność”.

W zeszłą sobotę w naszym kościele parafialnym sprawował Mszę św. w intencji „Solidarność” ks. bp Jan Tyrawa. W ka-

zaniu stwierdził, że związek zawodowy powinien być organizacją apolityczną, dbającą o pracownika jak i o pracodawcę. Czy u pana to się sprawdza?

Nie ma u nas konfliktu pomiędzy związkami zawodowymi a kierującym szkołą - czyli mną. Związki zawodowe rozumieją, jak powinno być żeby szkoła była jak najlepiej kierowana i ten kompromis wypracowujemy. Wiele jest jednak płaszczyzn, w których musimy się porozumiewać, chociażby zwolnienia z pracy.

Czy jest jakaś specjalność nauczycielska, którą jeżeli będzie posiadał konkretny człowiek, przyjmie go pan natychmiast?

Dzisiaj na pewno informatyka i to od zaraz.

Człowiek uczy się całe życie. Najpierw jest to wychowanie przedzawodowe, które przygotowuje go do zawodu. Potem jest wychowanie zawodowe, czyli już pracując w zawodzie uczy się dalej, rozwija się zawodowo. Dzisiaj obowiązuje już dość powszechnie zasada: „Ucz się po cię wywał”. U Pana też ta zasada obowiązuje?

U nauczycieli również. Oni muszą się kształcić, bo szczeble awansu zawodowego nauczycieli są teraz tak skonstruowane, że mu-

mgr Stanisław Pilewski

Po skończeniu Liceum im. Romualda Traugutta w Lipnie podjął studia na Akademii Bydgoskiej. Ukończył „Przysposobienie obronne”.

Jest nauczycielem i dyrektorem Zespołu Szkół nr 5 w Bydgoszczy. Wiele czasu pochłaniają mu obowiązki zawodowe, ale jest osobą, który lubi szkołę.

Ma dwóch synów. Odpoczywa czynnie uprawiając sport lub z wędką nad wodą.

Od redakcji:

Z dyrektorem ZS Nr 5 w Bydgoszczy mgr Stanisławem Pilewskim rozmawiano 14 września 2004 roku, foto Mietek.

simy uczyć się na bieżąco. Nie ma takich możliwości, żeby stanąć w miejscu.

Jak udaje się nauczycielom połączyć trzy podstawowe obowiązki: dydaktyczne, organizacyjne i społeczne.

Są tacy, którym się udaje i są tacy, którym się nie udaje. Jest tak jak wszędzie, w każdej społeczności, lepiej i gorzej.

Pamięta pan taką anegdotę? <Mama budzi syna i mówi - „Wstawaj, już czas iść do szkoły. - Mamo, nie chcę. - Musisz. - Nie chcę. - Musisz, przecież jesteś dyrektorem.”> Czy dyrektor lubi szkołę?

Musi lubić. Jeżeli dyrektor nie lubi szkoły i tylko przychodzi wykonać konkretną robotę, to nie będzie rozwoju. Musi być człowiekiem aktywnym, lubić to co robi i musi w tym uczestniczyć całym sercem. Moja żona zawsze powiada, że dobrze, że nie mamy drugiej córki w domu. Moją córką jest szkoła, a mamy dwóch synów i to wystarczy.

Jakim uczniem był dyrektor?

Byłem przeciętnym uczniem. Chodziłem do klasy matematyczno-fizycznej, bez informatyki. Byłem też bardzo aktywny sportowo - uprawiałem siatkówkę. Chodziłem do Liceum im. Romualda Traugutta w Lipnie. Z nauką nie miałem kłopotów, choć byłem zdolny i leniwy. Nie było większych problemów ze mną - wesołym, dowcipnym, takim do dziś wspomnianym człowiekiem w szkole. Później były studia na obecnej Akademii Bydgoskiej „Przysposobienie obronne”.

W jaki sposób pan wypoczywa?

Staram się jak najwięcej czasu spędzić w domu, bo to jest potrzebne dla moich synów, z którymi muszę mieć kontakt. Bardzo lubię wędkować, uprawiać sport. Np. wcześniej rano wstaję z synem, który jest w klasie sportowej. On idzie na basen, a ja na siłownię, albo pobiegać na „górki”.

Dziękuję za poświęcony czas i rozmowę. I ja dziękuję.



bp Wojciech Polak - trud posługi ...



15 minut ...



Tak, tak Panie, Ty wiesz, że Cię kocham ...



senior seniorów dr Wanda Błęńska, lat 93

Ulubiony

Ulubiony dowcip dr Wandy Błęńskiej: Przychodzi pacjent do lekarza i prosi o skierowanie do laryngologa i okulisty. Na pytanie: - *Dlaczego?* - pacjent odpowiedział - *Ja nie słyszę tego co widzę.*



LEDNICKA AMBASADA

Alicja Siłska, koordynator SMS: +48-605-105-875

poczta: aliciasilska@lednica2000.pl

internet: <http://www.lednica2000.pl>

lista dyskusyjna: <http://www.ambasador.lednica2000.pl>

Lednica 2004

„LEDNICA SENIORA”

W sobotę 4 września 2004 roku po 9.00 rano, z błogosławieństwem na drogę ks. proboszcza Jana wyruszyła na „Lednicę Seniora” 42-osobowa grupa parafian. W grupie uczestników wyjazdu była jedna osoba, która przekroczyła 75 rok życia. Jechało jeszcze kilka osób, które też przeżyły więcej niż 70 lat. Wśród uczestników wyjazdu mieliśmy parę małżeńską, która niedawno obchodziła jubileusz 50-lecia pożycia małżeńskiego.

Po przejechaniu 114 km około godz. 11.00 znaleźliśmy się na parkingu tuż pod Rybą - symbolem Lednicy. Piękna pogoda dodawała uroku sobotniemu dniu kończącego się lata i zbliżającemu się nabożeństwu.

Punktualnie o 12.00, słowami powitania o. Jana Góry, rozpoczęła się pierwsza w historii Lednica Seniora - 2004. Zgromadzonych na placu pod Rybą kilka tysięcy seniorów i seniorów czekało wiele niespodzianek przygotowanych przez organizatorów.

Spróbujmy wyliczyć niektóre. Z pewnością największą niespodzianką było świadectwo dr Wandy Błęńskiej - świeckiej misjonarki, która w tym roku kończy 93 lata, a kilkadziesiąt lat przepracowała w Afryce w Ugandzie. Wśród seniorów - świadków można było też usłyszeć głos o. Jana - dominikanina redaktora miesięcznika „W drodze”.

Podczas spotkania był czas na część Różańca i Koronkę do Miłosierdzia Bożego pięknie dialogowaną z zespołem muzycznym „Siewcy Lednicy”, na liczne procesje, w czasie których pod Rybą uroczyste przynoszono różnorakie dary i symbole.

Spotkaniu towarzyszyły uroczyste wniesione relikwie św. Wojciecha, obraz Matki Boskiej Częstochowskiej i Chrystusa Przemienionego z Nowego Śącza. Był czas na procesję orłów i przelot na niskim pułapie samolotów i śpiew pieśni „Tylko orły szybią nad granią...”

Był czas na Mszę św. koncelebrowaną

przez 26 kapłanów pod przewodnictwem ks. bpa Wojciecha Polaka. Był czas na procesję z Chrystusem w pięknej monstrancji i towarzyszącej tej procesji przejmującej ciszy wśród zgromadzonych, której towarzyszył przejmujący dźwięk fletni. Był czas na Nabożeństwo Miłosierdzia i wybór Chrystusa na Króla, podczas którego ks. bp Wojciech niósł w kierunku Ryby prawdziwą czarną owcę i każdy mógł spalić w ogniskach miłosierdzia swoje zranienia. Był czas na finałowe przejście pod Rybą na zakończenie spotkania. Był czas ...

Pełni wrażeń wracaliśmy do domu. Około 20.30 autobus z seniorami zatrzymał się przy kościele parafialnym. Wielu z nich zęgnęło się postanowieniem - „Do zobaczenia za rok”.

Na zakończenie kilka słów refleksji. Na Lednicę dla młodych byłem już siedem razy, ale pierwsza „Lednica Seniora” była tak dla organizatorów, jak i uczestników rodzajem „randki w ciemno” i wielką zagadką. Ani ja, który tyle razy spotykał się z uczestnikami Lednicy w wielotysięcznym tłumie, ani nikt z przygotowujących, do końca nie wiedział ilu seniorów przybędzie na spotkanie, jak je przeżyją, jaka będzie pogoda ...? Na miejscu okazało się, że mimo wielu przeżytych lat, uczestnicy spotkania tryskali energią, z radością modląc się i tańcząc podczas trwającego ponad 6 godzin nabożeństwa. Wracając z Lednicy trzymali w ręku dary, wśród nich pierścienie - szczególny znak wyboru Chrystusa na Króla, znaku zaślubin. Wielu opuszczało lednickie pole z postanowieniem, aby wrócić. Dlaczego?

Na polu pod Rybą, w takim wielkim kościele pod gołym niebem usłyszeli wiele krzepiających słów, że wiek dojrzały nie musi być czasem biernego oczekiwania na koniec, że cierpienie ma sens i jest wielkim dobrem kiedy można je ofiarować w konkretnym celu, że Boga można chwalić na wiele sposobów i np. taniec może być piękną modlitwą. Jestem przekonany, że wrócą za rok aby umocnić się jeszcze raz we wspólnotę wiary, zabiorą ze sobą tych, którzy jeszcze pod Rybą na lednickich polach nie byli i staną się nowymi świadkami tego co słyszeli i widzieli.

TEKST I FOT. MIETEK



MIASTO TRĘDOWATYCH

W roku 1969 praca na rzecz trędowatych przyniosła nadszpodziewany efekt: powstało miasto dla tych odrzuconych przez wszystkich ludzi. Rząd przydzielił Matce Teresie 13,6 hektara ziemi, na której zbudowano miasteczko Shanti Nagar (Miasto Pokoju), gdzie trędowaci mogli żyć w spokoju, gdzie ich akceptowano. Siostra Francis Xavier, Jugosłowianka, odpowiedzialna za funkcjonowanie miasteczka, za część swoich obowiązków uznała prowadzenie rehabilitacji wyleczonych z trądu, co pozwoliłoby im odzyskać miejsce w społeczeństwie.

Malcolm Muggeridge odwiedził Shanti Nagar wraz z Matką Teresą i był pod wielkim wrażeniem tej wizyty. „Kiedy szedłem razem z nią, miesząc się z tłumem miasta trędowatych, cały czas słyszałem wokół ludzi szepczących: <matka>. Nie chcieli powiedzieć nic konkretnego, po prostu chcieli zaznaczyć swą więź z Matką Teresą”.

„Będąc wśród trędowatych, przeszedłem osobiście trzy stadia: na początku było to przerażenie zmieszane z litością, potem czyste i proste współczucie i wreszcie coś znacznie większego niż współczucie, coś, czego nigdy przedtem nie doznałem - świadomość, że ci umierający, wyniszczeni ludzie, mężczyźni i kobiety, ci trędowaci z kikutami zamiast rąk, te niechciane dzieci - nie byli żałosni, odrażający, osamotnieni. Byli raczej bliscy i wzruszający, jak starzy przyjaciele, bracia, siostry. Jakże można znaleźć tego wytłumaczenie? Jak wytłumaczyć samą istotę i tajemnicę wiary chrześcijańskiej? Poglaskać te zmizerowane, stare twarze, uściskać te biedne kikuty, wziąć na ręce te dzieci skazane na życie wśród kublów na śmieci, ponieważ to Jego twarz, Jego kikuty i Jego dzieci, o których powiedział: <A kto

by przyjął jedno dziecko takie w imieniu moim, Mnie przyjmuje>”.

Dla Matki Teresy najważniejszym punktem jej służby najbiedniejszym z biednych była właśnie praca z dziećmi. Głównym ośrodkiem tej pracy stał się Nirmala Shishu Bhavan, Dom Dziecka Niepokalanego. Jest to okazały dwupiętrowy budynek z dużym dziedzińcem. Dzieci są wszędzie. Opiekę znajdując tu nie tylko dzieci porzucone. Jest to również ośrodek różnorodnej działalności zgromadzenia, różniący się bardzo od Domu Matki z jego prawie klasztorną ciszą. Dziennikarz Desmond Doig tak opisuje swoją wizytę w tym domu dziecka: „Shishu Bhavan powinien być wypełniony duchem tragedii porzuconych, bezdomnych i nie lubianych. Ale tak nie jest. Jest tu kącik, gdzie pielęgnuje się niemowlęta, czasami po dwa lub trzy w jednym łóżeczku; często jak pępowina związane są z kropelką. Są tu niemowlęta zabrane z chodników, porzucone na progach domów, przed komendami policji, w kanałach lub na wysypiskach śmieci. Ostatnio zaczęły pojawiać się tu dzieci z miejskich szpitali, do których Matka Teresa zgłosiła prośbę o oddawanie do jej domu wszystkich niechcianych niemowląt. <Zwalczam aborcję poprzez adopcję> - mówi Matka Teresa. Miałem kiedyś okazję do odwiedzenia domu dwa dni pod rząd. Przy drugiej wizycie zauważyłem, że brak kilku wymizerowanych twarzy, które zapamiętałem z poprzedniego dnia. Zapytałem o nie siostrę dyżurną. Powiedziała, że umarli, nie miały szans na przeżycie. Wiele z nich umiera, ale lepiej, by umierały tutaj, gdzie znajdują opiekę i gdzie miłość walczy ze śmiercią o ich przeżycie.” (cdn)

KS. DARIUSZ WESOŁEK

Parafia z Maryją

LIPIEC, SIERPIEŃ, WRZESIEŃ ...

Wielu z nas skorzystało z letniego wypoczynku w różnych miejscach poza naszą parafią. Jednak jako chrześcijanie wiemy doskonale, że nie ma urlopów od Boga i modlitwy, toteż jak przystało na parafię powierzoną opiece Maryi nie było urlopu od spotkania przy Niej i z Nią.

W lipcu rozpoczęliśmy modlitwą Różańcową przygotowanie się do nadchodzących Misji Świętych Miłosierdzia Bożego rozpoczynając od powierzenia Jej chorych, poprzez modlitwę nosicieli Szkaplerza i rodziców. W sierpniu zaś powieraliśmy Jej siebie samych, parafię, Ojczyznę prosząc o to, by nam zawsze królowała.

W sierpniu też uczestniczyliśmy w dwóch specjalnych wieczornych nabożeństwach ku Jej czci. W uroczystość Wniebowzięcia spotkaliśmy się na skwerze przy figurze na na-

bożeństwie światła, zaś w święto Matki z Częstochowy, przed Jej obrazem, prosiliśmy o łaski dla całej naszej Ojczyzny. Jak przystało na to święto w wir modlitw włączyła się nasza Grupa Pielgrzymkowa Promienista, czyli ci, co w tym roku pieszo do Niej wędrowali. Było to swego rodzaju podziękowanie za możliwość uczestnictwa w tym dziele.

Wrzesień rozpoczął się uczczeniem j Urodzin NMP, nieco później Jej imienin, oraz wspomnieniem Matki Bolesnej i Saletyńskiej.

Pod kątem przygotowania się do Misji w parafii obchodziliśmy Parafialny Dzień Fatimski. Niech ten okres przygotowań pomoże nam zrozumieć konieczność udziału w Misjach w naszej parafii, które mają na celu pobudzenie w nas Miłosierdzia i odkrycie na nowo Miłosierdzia Bożego.

KFAD

Po wakacjach

WIATR KU GAWĘDZIE

Tegoroczne wakacyjne wiatry spowodowały, że znalazłem się w samym sercu Podhala, czyli w Zakopanem, a ściślej, w uroczej miejscowości Murzasichle. Nie chcę tu opisywać uroku gór i szlaków przez nie wiodących, bo te większość z czytelników zna, jeżeli nie z autopsji, to z pewnością ze słyszenia. Chcę skupić się bardziej na nieco innych doświadczeniach, nazwałbym je turystyczno-obyczajowymi.

Pierwszym z nich niech będzie dygresja dotycząca świątyni pw. Matki Boskiej Fatimskiej. Jest to sanktuarium na Krzeptówkach, które powstało z okazji wizyty Ojca Świętego w Zakopanem. Z architektonicznego punktu widzenia jest ono o tyle ciekawe, gdyż zostało wzniesione bez użycia metalowych łączników i nie znajdzie się w nim ani jednego gwoździa. Wszelkie łączenia są zespolone na tzw. wpusty i „jaskółcze ogony”. Wspinały wstrząs kościoła wykonany jest w typowym stylu podhalańskim. Poza tym, właściwa góralom prostota nadaje tej świątyni niepowtarzalny klimat i podnosi nastrój skupienia tak potrzebny w spotkaniu z Bogiem. Większość sprzętów i zdobieni, poczynając od ławek, poprzez konfesjonały a na sztukaterii kończąc, wykonali sami mieszkańcy naszej Stolicy Tatr i okolicznych miejscowości. Podziwiać można kunszt rzeźbiarski i plastyczny. Świątynia ta robi bezsprzecznie wielkie wrażenie.

Następnym doświadczeniem, którego byłem uczestnikiem było spotkanie ze starym mieszkańcem Murzasichle, 84-letnim gawędziarzem tatrzańskim.

Pomimo swego podeszłego wieku rozmówca tryskał wprost energią i poczuciem humoru. Grał na gęślickach (skrzypki góralskie), recytował wiersze o swych ukochanych górach i opowiadał legendy tatrzańskie. A to o tym jak Bartuś Obrochta umierał „se pod Reglami” a to o tym jak Sabala prosto-wał diabłu „pazdury” i o tym jak kapłan przyrównywał życie tatrzańskich zbójników do życia Pana Jezusa.

Piosenek i „wesoluśkich przyspiwek” nie sposób spamiętać tym bardziej, że przekazywane były one nam „ceprom” w pięknej gwarze góralskiej (często tłumaczonej na język zrozumiały dla nas ludzi z północy).

Na długi czas pozostanie mi w pamięci wiele ciekawych opowiadań i legend rodem z Tatr.

WOJCIECH

W KANCELARII ADWOKACKIEJ

Toczy się rozmowa między mecenasem a klientem - bacą. Mecenas przytacza proponowane wątki obrony z przepisów prawnych i tłumaczy góralowi, jak powinna wyglądać obrona jego racji. W pewnym momencie klient stwierdza: - *Panocku - zdaje mi się, że w tym ustympie macie kupe racji.*

Kochaj ludzi takimi jacy są, innych nie znajdziesz

SIERPNIOWY „WIECZRENIK”

Jako uczestnikowi pielgrzymki do Obór k/ Golubia Dobrzynia, a konkretnie do Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej pozostało mi kilka wspomnień.

„Wieczrenik” - tak nazywa się nabożeństwo, w którym udział był głównym celem naszego wyjazdu. „Wieczrenik” odbywa się w każdą sobotę, zaś szczególnie uroczysty przebieg ma w każdą pierwszą sobotę miesiąca. Latem trwa od godz. 10.00 do 17.30 i ma kilka punktów. Rozpoczyna go nabożeństwo pokutne z okazji do spowiedzi. Następnie jest Różaniec, Msza św., przerwa na posiłek, Nabożeństwo Miłosierdzia Bożego z błogosławieństwem, przyjęcie - nałożenie szkaplerza, Procesja Fatimska z Różańcem i błogosławieństwo indywidualne na zakończenie.

„Prezentów duchowych”, jakie rozdaje Matka Boża w tym miejscu jest tyle, że nie sposób ich udzielić. Dla jednych będzie to dar łaski pojednania w Sakramencie Pokuty, dla innych atmosfera modlitwy, dla jeszcze innych dwa kawałki sukna (szkaplerz) powieszony na szyi, a wreszcie dla innych łaska uzdrowienia.

Każdemu z uczestników pozostały w pamięci inne obrazy i wrażenia. Wśród nich będzie z pewnością wizerunek Matki Bożej Bolesnej - Piety Oborskiej, dla innych piękno otoczenia sanktuarium, dla innych jeszcze obraz rozmodlonych uczestników nabożeństwa. Każdy jednak pozostanie pod wrażeniem niezwykłych scen - osuwających się na ziemię bez siły postaci pańników. W czasie trwania wiecznika można było naliczyć kilkadziesiąt takich przypadków na ponad dwa tysiące pielgrzymów. Zjawisko to nazywa się „spoczynkiem w Duchu Świętym” (piszemy o tym w innym miejscu bieżącego wydania, przyp. red.). Osuwające się na ziemię osoby były widoczne podczas różnych części Wiecznika, choć ich natężenie osiągnęło kulminację podczas indywidualnego błogosławieństwa dla każdego z obecnych przez nałożenie rąk kapłana, na zakończenie spotkania. Wtedy to osoby osuwające się, delikatnie były chwytały przez panów ze służby porządkowej i kładzione na ziemi. Po chwili (zwykle kilka minut) osoby te wstawały. Były jakies inne niż przedtem. Widząc takie sceny, stojące za mną osoby drżącym głosem

naradzały się, czy podejść do błogosławiącego kapłana. Można się zapytać, czy należy się bać błogosławieństwa?

„Zamknij oczy - otwórz serce” - to zachęta, którą można było usłyszeć bezpośrednio przed indywidualnym błogosławieństwem. Takim stwierdzeniem można też zakończyć tę refleksję. Według mnie całe spotkanie i poszczególne jego części prowadziły do otwierania ludzkich serc, a otwarcie serc do otrzymywania przeróżnych łask, np. uzdrowienia fizycznego, czy duchowego.



Na zakończenie warto zapytać dlaczego pojechaliśmy do Obór? Otóż mamy to szczęście mieć wierną kopię Matki Bożej Bolesnej - Piety Oborskiej w naszym kościele parafialnym (dar Archikonfraterni Literackiej z Bydgoszczy, przyp. red.), która sąsiaduje z konfesjonalem, w którym zwykle dyżuruje ks. Proboszcz. Warto zobaczyć miejsce, gdzie znajduje się „Oryginał” i docenić w naszym kościele jego kopię.

Kiedy pojawił się pomysł pojechania do Obór, ks. proboszcz Jan przyjął zachętę wyjazdu, zaś po powrocie powiedział tak: - „Pięknie dziękuję za wspólną modlitwę w czasie Eucharystii św. w Oborach. Miejsce pełne mistycznych uniesień. Jestem pod wrażeniem.”

I ja też, choć w Oborach nie byłem pierwszy raz.

ANTONI, FOTO MIETEK

Znaki w Oborach

SPOCZYNEK W DUCHU

W związku z doświadczeniem „spoczynku w Duchu Świętym” podczas pobytu w Oborach postanowiłem szerzej wyjaśnić to zjawisko. Z pomocą przyszedł mi tekst, który znalazłem w najnowszym wydaniu „Rycerza Niepokalanej”. Oto co przeczytałem na ten temat:

„(...) Najczęściej spoczynek w Duchu Świętym ma miejsce podczas charyzmatycznej modlitwy wspólnotowej lub indywidualnej. Osoba otwiera się na działanie Boga i pra-

gnie stanąć w Jego obecności. W wyniku prowadzonej modlitwy, często przy nałożeniu rąk przez osoby modlące się nad konkretnym człowiekiem, ten nagle delikatnie osuwa się na podłogę. Trwa tak bez ruchu przez pewien nieokreślony czas. Jest świadomy tego, co się dzieje wokół niego, lecz nie „czuje” swego ciała. Pozostaje ono poza zasięgiem jego wadania. Sytuacja ta trwa aż do momentu „przebudzenia” (...).

Charakterystyczne cechy towarzyszące spoczynkowi w Duchu Świętym to:

- wewnętrzny pokój, jaki otrzymuje dana osoba,
- uzdrowienie fizyczne albo psychiczne,
- osoba jest cały czas świadoma tego, co się wokół niej dzieje, jest tylko

Z POKŁONEM

W pierwszą sobotę sierpnia grupa naszych parafian wraz z księdzem proboszczem wyjechała z pielgrzymką do Matki Bożej Bolesnej, do Obór. Ten dzień był bogato przeżyty z Maryją i Bogiem, a dziecięciu parafian przyjęło Szkaplerz Święty.

Dla mnie Obory to odkrywanie za każdym razem czegoś nowego. Będąc blisko Maryi, przypomniał mi się krótki wierszyk ks. Twardowskiego o pukającym do okna Jezusie. Krótki, ale jakże treściwy, oto pełen jego tekst:

*Zatrzymał się cień pod oknem, nade mną
chmury wędrowne,
udam że mnie nie ma, zapomnę!
Puka! Ja nie otwieram - myślę - późno,
ciemno, niech sobie idzie. Jednak On puka
dalej*

*- Kto tam? - pytam wreszcie. Twój Bóg za-
kochany z miłością niewzajemną*

Jakże prawdziwe, prawie dotykane, było to pukanie widoczne podczas „Wiecznika” w oborskim sanktuarium. Bóg przychodził i czekał. Przychodził w Sakramencie Pokuty, błogosławieństwie Najświętszym Sakramentem, w błogosławieństwie Krzyżem i w innych momentach. Nie narzucał się nam, tylko szedł między zebranymi, a Matka Bolesna wskazywała Go nam. Matka wychodziła z nami na plac przy sanktuarium i wskazywała każdego, by On go uzdrowił. A On szedł w osobach kapłanów, nie narzucał się i czekał na naszą wzajemność, bo pragnie naszego szczęścia.

Po przebytych dniach tak blisko naszej i Jego Matki, po tej porcji żarliwej modlitwy łatwo zrozumieć, że tylko w Nim i z Nim mogę osiągnąć pełnię wolności i cel życia - zbawienie wieczne.

Warto więc tam pojechać. Warto udać się tam, kiedy jesteśmy niepewni swoich sił. Matka Bolesna pomoże nam odnaleźć siebie. Jeden tylko warunek - musimy chcieć otworzyć „okno” Jezusowi, a jest nim nasze serce i nasza dusza. Na pewno łatwiej będzie tak uczynić wtedy, gdy udamy się tam z głęboką wiarą, bo udając się tam z ciekawości, czy traktując wyjazd jako przyjemną wycieczkę, możemy minąć i nie zauważyć idącego Jezusa. Chociaż? - Dla Boga przecież nie ma rzeczy niemożliwych.

ADALBERT

„zupełnie bez sił”,

- osoba nie musi wcale upadać, może stać lub siedzieć, ale zawsze odczuwa pokój i wewnętrzną radość, upadek jest mało spektakularny: jest to małe „osunięcie się”. (...)

W podsumowaniu autor stwierdza: „Autentyczny spoczynek w Duchu Świętym jest szczytowym doświadczeniem duchowym przyjęcia łaski Boga w konkretnym czasie i miejscu. Niesie ze sobą Boży pokój i wzmocnienie. Towarzyszy często uzdrowieniom.”

Źródło: „Spoczynek w Duchu Świętym” Rycerz Niepokalanej, wrzesień 2004, str. 294-295, o. Bogdan Kocańda OFMConv

ANTONI



Centrum

Kultury Katolickiej

ul. gen. M. Bołtucia 5, 85-791 Bydgoszcz,

tel/fax 346-31-90 * www.wiatrak.lo.pl *
ckk@wiatrak.lo.pl * Biuro czynne od pn do pt
(10.00-18.00) * Poradnia **WIATRAK** (pn-pt
18.00-21.00) Pomocą służą: psycholog, pe-
dagog, psychiatra, prawnik, logopeda, teolog
(także w zakresie informacji nt. sekt). Reje-
stracja - tel. **346-71-78**, 346-31-90 * CKK
„Wiatrak” nr konta:

PKO BP 22 1020 1475 0000 8002 0065 8161

DOM JUBILEUSZOWY (konto budowy)

Bank Pocztowy

79 1320 1117 2033 4776 2000 0001

Fundacja „WIATRAK” (konto Fundacji)

BGŻ SA 05 2030 0045 1110 0000 0056 1160

BYŁO

28 lipca - 9 sierpnia - Obóz w Nadolu (patrz
relacja obok).

18 września zorganizowano doroczny Dzień
Pieczonego Ziemniaka. Były konkursy, zaba-
wy i pieczone kartofle. Mniem, mniem.

BĘDZIE

26 września odbędzie się zorganizowany
przez PKS „Wiatrak” Bydgoski Bieg Uliczny.
Jego celem jest przede wszystkim uczcze-
nie pamięci mieszkańców Bydgoszczy i oko-
lic pomordowanych podczas II wojny świato-
wej. Honorowy patronat nad biegiem objęli:
ks. bp Diecezji Bydgoskiej Jan Tyrawa, Pre-
zydent Bydgoszczy Konstanty Dombrowicz,
Wojewoda Kujawsko-Pomorski Romuald Ko-
sieniak oraz Dowódca Pomorskiego Okręgu
Wojskowego Generał Dywizji Zbigniew Gło-
wienka. Start odbędzie się na Starym Rynku
w Bydgoszczy, natomiast meta w Fordońskiej
Dolinie Śmierci. Trasa biegu wiedzie ulica-
mi: Mostową, Focha, Gdańską, Kamienną,
Bielawki(kładka), Inwalidów, Lewińskiego
(chodnik), Akademicką, Łabędzińskiego, Ber-
linga, Fiedlera, Twardzickiego, Bołtucia.

Program zawodów

8.00 Msza Święta w Bydgoskiej Katedrze;

9.45 Uroczyste otwarcie Biegu wraz ze zło-
żeniem kwiatów pod Pomnikiem Walki i
Męczeństwa Ziemi Bydgoskiej na Starym
Rynku;

10.00 Start honorowy spod Pomnika do
skrzyżowania ulicy Focha i Gdańskiej;

10.10 Start ostry - ul. Gdańska przy Ko-
ściele Ojców Kapucynów;

12.00 Dekoracja zwycięzców na placu pod
Pomnikiem ku Czci Ofiar Faszyzmu w Do-
linie Śmierci oraz złożenie kwiatów;

12.30 Zakończenie w Domu Jubileusz-
owym.

W związku z Biegiem przepraszamy za
utrudnienia na dogach od 10.00 do 12.30.

10 października zapraszamy na bydgoskie
obchody IV Dnia Papieskiego, które odbędą
się w Hali Sportowo-Widowskiej „Łucznicz-

Extra wakacje

NADOLE, DĄBKI, GDYNIA ...

Po chłodnych dniach lipcowych okazało
się, że lato zaczęło na nas właśnie w Na-
dolu! Z dniem 28 lipca, kiedy to zawitaliśmy
nad ogromne Jezioro Żarnowieckie, nastały
upalne, bezchmurne dni. Miejscowi Kaszubi
zartowali, że wreszcie przywieźliśmy im po-
godę.

Nasz obóz (w liczbie 36 uczestników
i 5 wychowawców) zakwaterowany został w
katolickim Ośrodku Wypoczynkowym „Tybe-
riada”, gdzie mieliśmy do dyspozycji boiska
sportowe, a tuż za płotem wspaniały las
(w którym były prawdziwe świetliki!).

Dni mijały nam bardzo szybko. Często
wyjeżdżaliśmy nad morze, głównie do miej-
scowości słynących z pięknych plaż, tj.: Dąb-
ki i Białogóra. Nie było końca kąpielom, za-
bawom, rozgrywkom sportowym w wodzie i
na lądzie. Spędziliśmy też 1 dzień w Łebie
- w Słowińskim Parku Narodowym, wśród za-
pierających dech wydm, oraz 1 dzień w Gdyni,

ziedzając port i podziwiając statki.

Wieczory w Nadolu pełne były zabaw, kon-
kursów i prezentacji własnych (bardzo pomy-
ślowych programów artystycznych). Udało
nam się nawet dobrze upiec ziemniaki w ogni-
sku (pycha!), a nasza kondycja fizyczna tak
się poprawiła, że potrafiliśmy kilka razy po-
konać pieszo trasę (około 10 km), aby posza-
leć na krytej pływalni w Gniewinie.

Najwięcej emocji dostarczył nam nocny
chrzest obozowy i towarzyski mecz piłki noż-
nej na prawdziwym stadionie III ligowej dru-
żyny w Gniewinie. Wprawdzie przegraliśmy,
ale walczyliśmy dzielnie do końca (zarówno
piłkarze jak i kibice).

Wspominając Nadole nie chcemy czekać
do przyszłych wakacji! Spotkamy się jeszcze
raz 18 września w „Wiatraku” na obchodach
Dnia Pieczonego Ziemniaka! A zatem do zo-
baczenia (ko)

ka” W programie m. in. koncert zespołu
„Raz Dwa Trzy”. Wstęp bezpłatny!!!

W ramach obchodów IV Dnia Papieskiego
CKK „Wiatrak” organizuje dwa konkursy:
plastyczny i literacki, pod wspólnym ha-
słem: **„PRZEKAZUJĘ CI ZNAK POKOJU”**,
skierowane są do osób z różnego rodzaju nie-
pełnosprawnościami (fizycznymi, umysłowy-
mi, psychicznymi). Zadaniem osób biorących
udział w konkursach jest ukazanie sytuacji i
zdarzeń, które przyczyniają się do przekazy-
wania pokoju, w których pokój otrzymało się
od innych. Termin nadsyłania prac: do **30**
września br. - decyduje data stempla poczt-
owego. Szersze informacje w biurze orga-
nizatora inna stronie internetowej. Zgłoszenia
należy nadsyłać na adres CKK „Wiatrak”, e-
mail: ckk@wiatrak.lo.pl; www.wiatrak.lo.pl

Na budowie Domu Jubileuszowego

BĘDZIE DACH

Trwają prace murarskie w piwnicy (sta-
wianie ścianek działowych) i przygotowania
do montażu drewnianej konstrukcji dachowej
na wyższej części budynku.

Za pomoc finansową i materialną oraz
za okazane serce dziękujemy Firmom i In-
stytucjom: **B-Act, Budopol, Elset, Ebud,**
Xella Polska Sp. z o.o., Baumat, Atlas,
PZU, Reapol, PiastPol, Powiatowy Urząd
Pracy, ZS Budowlanych w Bydgoszczy,
Start, Erplast, Projprzem, Hydrobudowa-
9, Konsbud, Technologie Gazowe PIE-
COBIOGAZ, Miejskie Wodociągi i Kana-
lizacja, GOTOWSKI - Budownictwo Ko-
munikacyjne i Przemysłowe Sp. z o.o.,
OCHOBUD, Wirbud Bydgoszcz.

(KAMA)

PODMIOT

Nauczycielka rozpoczynając nowy rok szkolny
z nową grupą uczniów chce sprawdzić ich wiedzę.
Zadaje więc pytanie: - *Gdzie jest podmiot w zdaniu*
„Bandyta został schwytany”. Franek bez zastano-
wienia odpowiada - *W więzieniu proszę Pani.*



BYŁO BĘDZIE PONADTO

AKADEMICKIE DNI MŁODYCH „WOLNO ZNACZY SZYBCIEJ”

10.10.2004 (niedziela) 16.00 Hala Wido-
wiskowo - Sportowa „Łuczniczka”, **Dzień**
Papieski, Jan Paweł II - pielgrzym poko-
ju, wystąpi między innymi zespół:
Raz Dwa Trzy,

15.10.2004 piątek 18.00, Pałac Młodzie-
ży, **Spotkanie z Gwiazdą**

16.10.2004 (sobota), Pałac Młodzieży,
Festiwal Piosenki Studenckiej „DUKAT”

10.30 - rozpoczęcia przesłuchań;

18.00 - Koncert finałowy: gwiazda wie-
czoru: **Wolna Grupa Bukowina** (w ra-
mach obchodów 40-lecia Duszpaster-
stwa Akademickiego w Bydgoszczy)

17.10.2004 (niedziela) 18.30, Kościół MB
Królowej Męczenników, **Ogólnobydgoska**
inauguracja roku akademickiego, prze-
wodniczy ks. biskup Jan Tyrawa,

18-20.10.2004 (poniedziałek-środa)
REKOLEKCJE AKADEMICKIE

20.00, kaplica przy Kościele MB Królo-
wej Męczenników - o. **Jacek Salij** (OP);

19.00 - Katedra Bydgoska - o. **Samuel**
Pacholski

21.10.2004 czwartek Bal otrzęsinowy dla
studentów i roku

22-24.10.2004 (piątek-niedziela) Ośrodek
Sportu i Rekreacji „Dworek” w Gozdawie
Ogólnopolskie Forum Akademickie,
goście: Wanda Półtawska i Jacek Pulikow-
ski Koncert: Piotra Pawlickiego.

Szczegóły na plakatach i w internecie
na stronie www.martyria.lo.pl

OCYPLOWA TELEPORTACJA

Uwaga, mam połączenie! Trwa teleportacja! ... czyli słów kilka o obozie w Ocyplu

Lądowanie na ziemi Borów Tucholskich trwało od 29.08. do 4.09. Kto się teleportował? Studenci pierwszego roku, nie tylko bydgoskich uczelni wyższych, którzy w czasie misji RISDAO (konkurs na rozszyfrowanie tego hasła niestety został rozstrzygnięty!) próbowali swoich sił w przeróżnych kosmicznych konkurencjach.

Ziemie Ocypla na przyjęcie studentów przygotowali, zreformowali i ukształtowali ci studenci, którym DA „Martyria” nie jest obce. Przygotowania zabrały niewiele czasu i nawet bobry żyjące nad Jeziorem Świętym przyzwyczały się do obecności kosmicznych gości. Ci, z kolei, spotykali się i zrzeszali w odrębnych oddziałach (Vulpecula, Lupus, Cygnus, Serpens - prawda, że brzmią kosmicznie?!), w których dyskutowali mniej lub bardziej poważnie, jak na studentów przystało. Najważniejszy stał się dla nich jednak czas, który w kosmosie rządzi się swoimi prawami, a w Ocyplu wypełniony był po brzegi. Dlaczego? Przybywali ci, którzy swym doświadczeniem i pasją chcieli się ze studentami podzielić.

Kosmiczne operacje teatralne poprowadziła Anna Milewska (Julia z serialu „Złotopolscy”), która z gracją i serdecznością przybliżała studentom tajemnice aktorskiej misji, a gdy nastał wieczór oczarowała nas swoją poezją. Operacje taneczne zdominował Rafał Zięba (instruktor tańca w Centrum Kultury Katolickiej „Wiatrak”), któremu nieobce są międzygalaktyczne podrygiwania. W przestrzeń operacji dziennikarskich wprowadził studentów Sławomir Jeneralski (dziennikarz z TVP). Do Świata procesów chemicznych zaprosił wszystkich prof. Kazimierz Sadkiewicz - niezwykły konstruktor, przyjaciel każdego, kto potrafi uchwycić każdą chwilę życia. Swoją obecnością zaszczytili nas również ziemianie z kręgu najwyższych władz - Wi-



cemarszałek Województwa Kujawsko-Pomorskiego Jan Szopiński. Nie mogło się odbyć spotkanie międzygalaktyczne bez udziału sportu - tym razem lekcji odbijania piłeczek golfowych w przestrzeń kosmiczną udzielał Mięczyśław Szymański (instruktor golfa z CKK „Wiatrak”). Nauki w dziedzinie opatrywania ran oraz masażu serca udzielała Ania (studentka medycyny - wydziału ratownictwa drogowego). Nie można również zapomnieć o Piotrze Pawlickim, który poprzez swój śpiew, grę na gitarze stworzył niesamowity klimat i niejedna łza popłynęła. Do tej całej mieszanki dochodzą warsztaty komunikacji interpersonalnej poprowadzone przez psychologa prosto z planety „Akademia Bydgo-

ska” - Aleksandrę Cichosz, oraz wykład o uzależnieniach przygotowany przez lekarza psychiatrę Małgorzatę Zasępę (z Poradni Wsparcia „Wiatrak”).

Wszyscy, w pełni sił - dzięki cudownemu pożywieniu pani Czesi (osobista kucharka DA „Martyria” - adres i telefon zastrzeżony) - dożywiali do końca misji, stając się pełnoprawnymi studentami, po jasnej stronie mocy. Teraz czekać należy na efekty zbierania kosmicznych grzybów i studenckich operacji międzyplanetarnych.

Niech moc będzie z Wami!

CHRUChel, FOTO KT

Piechotę i przezroczyście

DALEJ KROCZYĆ

Już po raz jedenasty grupa przezroczyśta akademicka stanęła na pielgrzymkowym szlaku, by zastanawiać się nad znaczeniem słów tegorocznego hasła: „Kto nie miłuje, nie zna Boga”. Okazało się, że studenci stanowią największą z grup wyruszających z Bydgoszczy. 150-osobowa „przezroczyśta” niejako na pożegnanie z pielgrzymką archidiecezji gnieźnieńskiej (w przyszłym roku pątnicy diecezji bydgoskiej powędrują nową trasą, omijając prastare Gniezno) przygotowała w sposób szczególny kilka chwil wspólnej drogi.

Po wyjściu z Gniezna na dziewiętnaście grup czekali przedstawiciele „przezroczyśtych” z bochnami chleba. Ten symbol, przyjmowany przez przewodników, miał być pomocą w odkryciu prawdy o dzieleniu i dawaniu, a także przypomnieniem słów św. brata Alberta by „być dobrym jak chleb, aby każdy mógł przyjść i kawałek sobie odłamać.” Na

postoiu wszyscy z jednym kolorem chust u szyi dzielili się chlebem doświadczając jedności, wspólnoty.

Kolejnym darem „przezroczyśtej” było nabożeństwo pokutne w Kaczanowie. Studenci przygotowali dekorację, rozważania, pieśni i poprowadzili całe spotkanie, zapraszając wszystkich do adoracji krzyża.

Następnego dnia, po etapie na którym wielu pątników wróciło do Boga w sakramencie pokuty i pojednania, w czasie Eucharystii każdemu pielgrzymowi, który przyjmował do swego serca Ciało Chrystusa, „przezroczyści” rozdawali białe wstążeczki. Ten symbol zawiązywany był na rękę i mówił o czystości sumień.

Tak wędrowaliśmy... Będąc darem dla siebie nawzajem, czerpiąc wiele mocy i sił z przeżywanych rekolekcji w drodze, sami uczuliśmy się wychodzić z dobrem, które mamy. Naszemu wędrowaniu każdego dnia

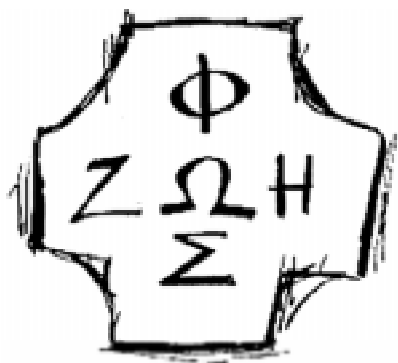
towarzyszyła piosenka Starego Dobrego Małżeństwa, zaczynająca się od słów: „Będziemy szli nieprzerwanie, w upale, skwarze, w huraganie, (...), będziemy mówić, że już dosyć i dalej, dalej, dalej kroczyć”.

Refren po kilku dniach śpiewali już wszyscy:

**Z wiarą w następny zakręt drogi
co znów okaże się nie ten
w tajnym przymierzu z Panem Bogiem
naszego trudu jakiś sens....**

Po dwunastu dniach doszliśmy do Pani Jasnogórskiej, przedstawiliśmy Jej nasze intencje. Prosimy, by uczyła nas kochać prawdziwie. A potem był powrót do domu i ... nadal kroczymy, każdy drogą swego życia.

PRZEZROCZYSTA



Krucjata Wyzwolenia Człowieka (5)

FORMY

Podstawową formą działania KWC jest świadectwo stylu życia jej członków. Inne formy to:

- spotkania modlitewne i formacyjne członków KWC,
- organizowanie pielgrzymek w intencjach ważnych problemów społecznych,
- organizowanie uroczystości religijnych i towarzyskich bez alkoholu (np. weseła, sylwester)
- praca w gminnych komisjach rozwiązywania problemów alkoholowych,
- pomoc osobom uzależnionym,
- rekolekcje dla uzależnionych,
- praca profilaktyczna wśród dzieci i młodzieży

ANIA

Jak możesz rozbić wspólnotę (4)

UCHYLAJ SIĘ OD OBOWIĄZKÓW!

Nie szukaj wymówek, gdy masz spełnić swój obowiązek, i nie przechwalaj się, gdy przyszedł czas twego poniżenia. (Syr 10, 26)

Minął sierpień, nastał wrzesień. W czasie wakacji wielu z nas uczestniczyło w różnego typu rekolekcjach czy pielgrzymkach, ładując przyszłociowe akumulatory na czas włożonej pracy.

Bez względu na to, czy będzie to szkoła, uczelnia czy praca we wrześniu rozpoczyna się kolejny rok formacyjny. Nowe osoby, sytuacje, wyzwania, ale także obowiązki. Nasza Wspólnota jest liczna, ale kiedy trzeba coś zrobić, to często okazuje się, że zaledwie kilkuosobowa...

Nie przyjmuj na siebie pod żadnym względem jakichkolwiek zobowiązań. Będziesz „wolny”, ale czy wtedy tak naprawdę będziesz szczęśliwy?

PAT

Od autora: Za pomysł cyklu dziękuję Wspólnotę Ruchu Światło-Życie z Katowic.

Informacje z życia Oazy w internecie:
www.gniezno.oaza.pl/mbkrm
Piszcie: dmyszko@gniezno.oaza.pl

Gwałtownik Królestwa Bożego (4)

WSTAWIENNICTWO

W kilku ostatnich numerach zaprezentowaliśmy sylwetkę Założyciela Ruchu Światło-Życie, Sługi Bożego Franciszka Blachnickiego. W tym miesiącu pragniemy zachęcić wszystkich Czytelników - nie tylko członków i sympatyków Oazy, do modlitwy za jego wstawiennictwem. Modlitwę tę można wyciąć i zachować, by każdego dnia do niej wracać, prosząc Boga o potrzebne łaski.

(DAM)

Modlitwa za wstawiennictwem ks. Franciszka Blachnickiego

Boże Ojczy Wszechmogący, dziękujemy Ci za Twojego kapłana Sługę Bożego Franciszka, którego w niezwykle sposób obdarzyłeś łaską wiary konsekwentnej, tak iż swoje życie oddał niepodzielnie na Twoją służbę. Dziękujemy Ci za to, że pozwoliłeś mu gorąco miłować Twój Kościół i zrozumieć, że najgłębszą zasadą jego żywotności i płodności jest obłubieńcze oddanie siebie w miłości Twojemu Synowi, na wzór Niepokalanej, Matki Kościoła.

Dziękujemy Ci również za to, że przez tego kapłana wzbudziłeś na polskiej ziemi Ruch Światło-Życie, który pragnie wychowywać swoich uczestników do posiadania siebie w dawaniu siebie i w ten sposób przyczyniać się do wzrostu żywych wspólnot Kościoła.

Bądź uwielbiony, Boże, w Słudze Bożym księdzu Franciszku. W jego życiu i dziele racz wstawiać swoje Imię, udzielając mi przez jego wstawiennictwo łaski ..., o którą najpokorniej proszę. Amen.

Co piątek

W AULI ...

Cotygodniowe, trwające ponad godzinę spotkania, które gromadzą naszą Wspólnotę w auli domu katechetycznego, mają różnorodną tematykę i są prowadzone przez poszczególne grupy.

Każde z nich rozpoczynamy modlitwą, prośbą skierowaną do Ducha św., aby to On przewodził naszej modlitwie, rozważaniom, zabawie, rozmowom. Takie bowiem formy przybierają nasze spotkania. Mogą być one np. typowo modlitewne, kiedy cały nasz czas spędzamy na modlitwie. Możemy jednak też rozważać Słowo, prowadzić dyskusję na tematy, które nas interesują, dotyczą naszej Wspólnoty lub po prostu nas - ludzi młodych, którzy borykają się z różnego rodzaju problemami. Na spotkaniach często też podejmujemy różne gry i zabawy, aby w radości, śpiewie i tańcu sławić Pana Boga.

ASIA

Więcej informacji o Założycielu Ruchu Światło-Życie, jego życiorys, testament i galerię zdjęć znajdziecie na stronie internetowej: www.blachnicki.oaza.org.pl

Na początek roku formacyjnego

TU, TERAZ, NA PRZYSZŁOŚĆ...

Wraz z nadejściem września rozpoczął się nowy rok formacyjny w naszej Wspólnotie. Jaki on będzie? Jakie przyniesie owoce? Na te pytania odpowie czas.

U progu kolejnego etapu duchowej pracy nad sobą warto jednak przypomnieć wszystkim oazowiczom kilka krótkich, pochodzących jeszcze sprzed wakacji świadectw, będących żywym dowodem działania Bożego Ducha w naszym Ruchu.

* Ten rok wiele zmienił w moim życiu osobistym, zawodowym (...). Pan Bóg (...) niesamowicie mnie obdarował. Mam świadomość tego, że wiele otrzymałam. Chcę się dzielić z innymi moim szczęściem, swoim doświadczeniem miłości Boga.

* Pan uzdolnił mnie do dostrzegania nie tylko siebie, ale innych - potrzebujących mojej pomocy, mojego wsparcia. Dzięki tym osobom czułam się potrzebna - oni mobilizowali mnie do dalszego rozwoju (...).

* Po każdej celebracji czuje się, że Bóg coraz bardziej wkracza w życie i prowadzi mnie, przypominając każdego dnia treści dotyczące „kroków” i to, że to Jego się wybrało na swojego Pana.

* Miniony rok był dla mnie czasem intensywnej, duchowej formacji. Dzięki „krokowi” łatwiej mi było odkrywać i rozumieć swoje powołanie, swoje miejsce w Ruchu. Mam nadzieję, że dobrze wykorzystałam dany mi przez Boga czas.

* Trudno mi mówić konkretnie o roku formacyjnym, bo był on bardziej beze mnie niż ze mną (...). Bóg zaczął tracić należne Mu, najważniejsze miejsce. (...) Przegapiłam kilka znaków, abym przyszła tu z powrotem. I tak jak myślałam, Oaza beze mnie będzie dalej istnieć, ale mi jest ciężko istnieć bez niej. Nie zaznałam spokoju, dopóki nie postanowiłam, że mam być tu, teraz i na przyszłość.

(DAM)

Annie i Dawidowi

Z okazji pamiętnego dnia Waszych zaślubin składamy serdeczne gratulacje i życzenia. Gratulujemy Wam odwagi, zyczymy wytrwałości, stałego i mężnego podejmowania się coraz piękniejszych, ale i trudniejszych zadań małżeńskich i rodzicielskich.

Niech ta Wspólnota, którą tworzycie trwa, służy Bogu i ludziom - szczególnie w rodzinie parafialnej Matki Boskiej Królowej Męczenników w Bydgoszczy Fordonie i gdziekolwiek będziecie. Na wszystkie dni małżeńskiego życia - szczęść Boże.

REDAKCJA

RAK, KAPLICA, ZAUFANIE

Po raz pierwszy z onkologią spotkałam się w ubiegłym roku. Był to sierpień 2003 roku. Po badaniu ultrasonograficznym lekarz stwierdził guza. Wykonałam wszystkie badania, które potwierdziły diagnozę - rak. Przeżyłam szok.

Musiałam opuścić rodzinę: męża i pięcioro dzieci i udać się do szpitala. Było mi ciężko. Wszyscy podtrzymywali mnie na duchu, lecz ja wiedziałam co mnie czeka. Dużo się modliłam i ta siła wewnętrzna pozwoliła mi przeżyć najcięższe chwile.

Trafiłam na Oddział Chirurgii Piersi. Wspinali lekarze, pielęgniarki jak "anioły" i cały personel. Otoczona zostałam troskliwą opieką.

Wspaniałym pocieszycielem był ks. Arkadiusz, który codziennie z uśmiechem zaglądał do sal z Komunią św., błogosławił i z anielską cierpliwością wysłuchiwał naszych narzekania.

Miejscem modlitwy była kaplica. Tam spotykaliśmy się o godz. 15.00 na Mszy św. Miałam wiele czasu na rozmyślanie. Przed obrazem Matki Bożej Nieustającej Pomocy prosiłam Jezusa o szczęśliwą operację. Były to cudowne chwile, łzy same napływały do oczu, ale patrząc na Jezusa, który jest miłością i tę miłość daje, czułam się szczęśliwa i radosna.

Operacja skończyła się pomyślnie, a przede mną rozpoczął się nowy etap walki z chorobą nowotworową. Teraz prosiłam kochanego Jezusa i Jego Matkę o łaskę wytrwania w tej chorobie. Wróciłam do swojej rodziny, znajomych, którzy też modlili się za mnie. Wszystkim im jestem bardzo wdzięczna i też ich polecam w swoich modlitwach.

Otrzymałam 12 chemii, a to co przeżyłam w tym czasie ofiarowałam Panu Bogu za swoją rodzinę. Miałam też chwile załamania, ale szybko potrafiłam się ocknąć. Mijały miesiące, a ja wracałam do normalności. Czekala mnie jeszcze radioterapia.

26 maja 2004r. trafiłam ponownie do szpitala na Oddział Radioterapii. Już nie taka załamana, lecz podbudowana wewnętrznie i silniejsza duchem. Przebywam na oddziale, jestem zadowolona, radosna, a między pacjentkami panuje wzajemne zaufanie. Ta radość

wyływa z tego, że codziennie uczestniczymy we Mszy św., która jest urozmaicona pięknym śpiewem. Ksiądz Arkadiusz tak się stara, odkrywa nam "rąbek Nieba".

Wieczorem spotykamy się na nabożeństwie czerwcowym poświęconym NSPJ. Jest nas niewielka grupa, ale przeżycie wielkie. Tutaj w szpitalu spędziłam wszystkie czerwcowe święta, które przeżyłam bardzo radośnie i dziękuję codziennie Panu Bogu za wszystkie łaski i właśnie za to, że jestem wśród społeczności szpitalnej.

Ksiądz Arkadiusz obchodził 39 rocznicę święceń kapłańskich i z tej okazji zebraliśmy pieniądze na Mszę św. Zostały odprawione 3 Msze św. Pierwsza w intencji wszystkich chorych, druga w intencji ks. Arkadiusza i trzecia za cały personel szpitala. Uczestniczyłam we wszystkich Mszach św. i bardzo głęboko to przeżyłam.

Tato powiedział

„PRZEWODNIK”, „DZIENNIK” ...

Niedziela poświęcona środkiem społecznego komunikowania się podsunęła mi pomysł, żeby "podpytać" tatę jak postrzega media porównując swe "dawniej" i "dziś".

Na wstępie stwierdzę i to chyba żadna rewelacja, że burza medialna i sztorm informacyjny jest dzisiaj tak wielki, że porównując czasy mojej młodości do współczesności można nabawić się solidnego zawrotu głowy. Na tych szacownych łamach pisałem już kiedyś o formach przekazywania sobie wiadomości, ale dzisiaj pragnę nieco z innej strony popatrzyć na ten problem.

Dzisiaj ze wszech stron bombardowani jesteśmy tyloma wiadomościami i "news'ami", że gdybyśmy nie mieli w sobie umiejętnego i wybiórczego podejścia do sprawy, to jak w potopie utonęlibyśmy w falach piętrzących się nowości.

Czytanie prasy i oglądanie telewizji potraktować można jako pewien sposób formacji. Odpowiednio podane wiadomości wywołują zamierzone cele. I bardzo dobrze! Do czasu. Natłok rzeczonych i ich forma mogą w pewnym momencie wywołać tzw. "kociokwik" i będziemy tak odbierać fakty jak tego chce nie bez kozery nazywana "czwarta władza". Muszę tu powiedzieć sakramentalne "za moich młodych lat". Ano wtedy bywało nieco inaczej. Pomijając wiadomości przekazywane w formie "jedna pani drugiej pani" zostawało tylko radio i prasa. Z radiem była dość prosta sprawa bo radiostacja w Raszynie nadawała program ogólnopolski i nie było problemu z wyborem rozgłośni. Telewizji nie było w ogóle więc problem "odpadał" a o internecie nawet pisarze science fiction nie snuli swych opowieści.

Prasa też wyglądała jakby trochę inaczej. Z tego co pamiętam, w moim domu rodzinnym głównymi czytany tytułami były dwie gazety: „Przewodnik Katolicki” i „Dziennik Bydgoski”. Pierwszy z racji religii w jakiej zostałem wychowany był na pierwszym miejscu w

Było cudownie, głębokie przeżycia duchowe, gdy po nabożeństwie liturgicznym odbyły się śpiewy piosenek pani ze Szkoły Muzycznej. Za złożone ofiary ksiądz kupił relikwiarz, w którym znajduje się krew świętego Ojca Pio. Relikwiarz niesiony był przez chorych. Ja również miałam w tym swój udział. Podczas Najświętszej Ofiary prosiliśmy Ojca Pio o dalsze łaski potrzebne do przezwyciężania tej choroby. Po Mszy św. ucałowaliśmy święte relikwie. Jest to przeżycie nie do opisanie. Łzy same spływały z oczu. Obecnie każdy wtorek poświęcony jest Ojcu Pio.

Jeszcze raz dziękuję za ten czas spędzony w szpitalu, za wspaniałych lekarzy i cały personel oraz za kochanego Ojca Arkadiusza. Niech Pan Bóg ma ich w swojej opiece. 30 czerwca opuszczam szpital i wracam do rodziny. Trzeba mocno zaufać Bogu i mieć nadzieję na wyzdrowienie. Kaplica szpitalna zapewni każdemu choremu pewien komfort psychiczny. Tutaj zapomina się o wszystkich troskach. Tylko istnieje On i ja.

URSZULA



**Salus aegroti
suprema lex esto!**
„Niechaj zdrowie chorego
będzie najwyższym prawem”

CENTRUM ONKOLOGII

(kaplica pw. Chrystusa Miłosiernego
otwarta od 8.30 do 16.30)

MSZE ŚW.: 11.00 (w soboty, niedziele, święta); 15.00 (od wtorku do piątku) * **WIZYTA na oddziałach:** w soboty, niedziele i święta - 8.30 do 10.30; od wtorku do piątku od 9.30 do 12.30 * **SPOWIEDŹ:** od 13.30 w kaplicy i po Mszach św. na oddziałach (na każde życzenie) * **SAKRAMENT CHORYCH** (I środa miesiąca w kaplicy i na każde życzenie) **NABOŻEŃSTWA:** 14.55 - Koronka do Miłosierdzia Bożego; (w środę) - Nowenna do MB Nieustającej Pomocy; 19.00 - RÓŻANIEC (codziennie odmawiany przez pacjentów); okresowe (po ogłoszeniu).

FAJNE LUDKI

Mam na imię Agnieszka, mam 25 lat i na pielgrzymce byłam trzeci raz, w tym po raz pierwszy z grupą Promienistą.

Pielgrzymka to jeden z marcowych pomysłów gdy zimno dokucza, a czas urlopu jest największym marzeniem. Na szczęście to nie tylko oczekiwanie, ale w pełni zrealizowane marzenie...

Dlaczego właśnie rekolekcje w drodze? Dlaczego zamiast plaży, imprez i innych przyjemności, nie zważywszy na ból fizyczny i psychiczny wybiera się pielgrzymkę? Jednak kto tego nie doświadczył, ten nigdy się nie dowie czym jest poczucie rodzinnej atmosfery wśród ludzi, których się właściwie nie zna, życzliwości i gościnności (np. jajecznicą z 10 jaj dla dwóch osób, albo nocne śpiewy „U Miccia” z dyrygentką chóru parafialnego...). Dla mnie bardzo ważnym elementem tegorocznej pielgrzymki był duch franciszkański. W latach szkoły średniej należałam do Wspólnoty Młodzieży Franciszkańskiej i tegoroczne wakacje były przypomnieniem i pogłębieniem myśli, prawd i sposobu życia, które kiedyś były tak bardzo żywe. Z duchem franciszkańskim zdecydowanie kojarzy mi się postawa naszego księdza przewodnika: człowieka pokornego, braterskiego, pełnego „prostej” miłości i uśmiechu pomimo bólu. W tym roku, jak nigdy wcześniej miałam szczęście odkrywania swojej duszy przez głębokie rozmowy i poznawanie innych w taki sam sposób. Tu na myśl przychodzi m.in. bezhabitowe siostry zakonne z Pajęczna, gdzie dodatkowo zostałam zapewniona o ich pamięci i modlitwie. Nie da się ukryć, że na pielgrzymce pogłębiła się moja przyjaźń z Anitą i to nie przyjaźń na papierku czy słowami, ale konkretnym czynem (nie raz zanosila mi duży plecak na nocleg, gdy moje nóżki na ostatnim etapie każdemu kolejnemu kroczkowi mówiły: NIE!). To jest jedno z niewielu miejsc gdzie w tak krótkim czasie można nauczyć się pokory (kolejka do łazienki, do punktu sanitarnego, głośne rozmowy w nocy ...), ale to też miejsce, w którym odkrywa się jak ważna jest pomoc. Dajesz - otrzymujesz (może nawet podwójnie). Pielgrzymka to również miejsce spotkania wielu środowisk. Zawsze myślałam, że na pielgrzymkę chodzą tylko ludzie pobożni i wszyscy są tacy sami. W tym roku po raz pierwszy dostrzegłam, że wszyscy jesteśmy inni, wywodzimy się z różnych środowisk, mamy zbieżne światopoglądy, dzielą nas subkultury i często nie łączy nas nic prócz wspólnego celu. Jednak ta droga do NIEBA nie może być taka wąska, wystarczy tylko uważać na znaki drogowe (Dekalog) i nie ufać reklamom (pokusy złego ducha). Na tej drodze każdy niesie swój krzyż, ale czasem ktoś może sprawić, że on staje się lżejszy. Nie zapomnę ostatnich etapów, już po różańcu - gdyby nie przyjazne pogawędki z fajnymi ludkami, nie raz pewnie zostałabym w przydrożnym rowie z wytęsknieniem czekając na Wujka... Co mi się jeszcze podobało? Na pewno to, że wbrew pozorom przy odrobinie dobrych chęci i sprzyjających warunkach można było troszeczkę się wyka-

zać (różaniec, tuba, krzyż, psalmy, czytania itd.). Oprócz udzielania się w grupie można było również „zabłyśnąć” na postojach i noclegach przez chociażby dbanie o porządek, bądź powstrzymanie się od napojów alkoholowych. Dla mnie dodatkowym atutem było również podjęcie Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego, które jest jakby przedłużeniem rekolekcji pielgrzymkowych.



Żeby nie przedłużać powiem w sekrecie, że bardzo cieszę się ze stałego kontaktu z kilkoma osobami z grupy, i że za każdym razem gdy mam dłuższy etap do przejścia (np. ostatnia awaria tramwaju) idę żwawo, wspominając pielgrzymkę i nucąc pioseneczki... tak jak teraz... 1...2...3... CAŁY ŚWIAT, NIECH CAŁY ŚWIAT ŚPIEWA Z NAMI....

AGNIESZKA, FOTO APAT

Piesz po Fordonie



Od 2 do 7 sierpnia 2004 r. szła po Fordonie pielgrzymka międzyparafialna. Zaczynała się codziennie Mszą św., po której następowało procesyjne przejście do następnej parafii. Trasa wiodła od św. Mateusza kolejno do parafii MBKM, św. Marka, św. Łukasza, św. Jana, św. Mikołaja i św. Mateusza.

Podczas drogi śpiewano pieśni religijne, oraz odmawiano różaniec, łącząc się duchowo z całą pielgrzymującą Polską. Było to świadectwo wiary, dla napotkanych w drodze.

Można też było poznać kościoły Fordonu - od wyrastającego z ziemi św. Łukasza, do pięknie odnowionego św. Mikołaja.

W pielgrzymce uczestniczyło od 170 do 270 osób. Za możliwość uczestnictwa dziękuję Bogu i ludziom.

TEKST I FOTO PAWIK

Dla (nie tylko starszych) dzieci

UZUPEŁNIANKA WRZEŚNIOWA

(opracował KfAD)

1	G	L			R	A
2	T	O			D	A
3	S	A			U	B
4	R	Y			K	A
5	G	O			K	A
6	C	I			W	A
7	O	B			K	I
8	H	R			N	A
9	M	E			I	A
10	B	I			I	K
11	W	R			E	K
12	R	Y			W	A
13	N	I			L	A
14	N	A			Z	E
15	S	T			O	N
16	N	I			E	M
17	Ś	L			R	Z
18	C	E			R	A
19	B	A			E	T
20	B	O			A	Z
21	P	O			G	A
22	A	R			T	A

ZNACZENIE WYRAZÓW

- 1 Kolorowe płytki na ścianie.
 - 2 Pocisk wystrzelony z okrętu podwodnego.
 - 3 Snobek, egoista.
 - 4 Umuzycznianie już w przedszkolu.
 - 5 Danie mięsne rodem z Bawarii.
 - 6 Linia łącząca dwa punkty na okręgu.
 - 7 Małe szczypce do obcinania paznokci.
 - 8 Tytuł opery Moniuszki.
 - 9 Nucona, gdy wpadnie nam w ucho.
 - 10 Wzorek na oponie.
 - 11 Bardziej gorąca woda.
 - 12 Kuzynka mewy.
 - 13 Zły, okropny los.
 - 14 Wiązki chrustu lub kwiatów.
 - 15 Obiekt sportowy o wielorakiej funkcji.
 - 16 Imię Dyźmy, oraz przyjaciel Jezusa.
 - 17 Fachowiec od naprawy zamków.
 - 18 Obca ingerencja w nasze działania.
 - 19 Oficjalne przyjęcie.
 - 20 Szmira na płótnie.
 - 21 Usługiwanie innym ludziom.
 - 22 Maluje, lub rzeźbi.
- Wpisz brakujące litery do diagramu. Te z wyróżnionych pól dadzą rozwiązanie, należy nadsyłać na adres redakcji lub włożyć do skrzynki „Poczty parafialnej” do 10 PAŹDZIERNIKA 2004 R. Losujemy nagrodę niespodziankę. Hasło uzupełnianki z poprzedniego wydania brzmiało: „NIE MA URLOPU OD MODLITWY”.

Nagrodę otrzymuje **Dorota Szymańska**, zam.w Bydgoszcz, przy ul. Sucharskiego 4. Gratulujemy. Nagroda czeka w zakrystii.

WITRAŻE, ATTYKI, PŁYTKI ...

Pomimo, że miniony czas był okresem zwanym „ogórkowym”, a sierpień był miesiącem naprawdę letniej temperatury, jednak w parafii zauważyliśmy pewne zmiany. Zauważyliśmy odnowione elewacje daszków przy wejściach: głównym i bocznych do kościoła, oraz do kaplicy. Takie same daszki odnowiono przy wejściach do plebanii i domu katechetycznego.

Wykonano niewidoczne dla nas prace, jak oczyszczenie rynien na dachach i drobne naprawy kominów wentylacyjnych, uzupełniono zniszczone płytki klinkierowe w kilku miejscach.

Odnowiono boczne kruchty w kościele. Wykonawcami prac byli Panowie z naszej Straży Marszałkowskie wraz z jednym ich kolegą, naszym parafianinem.. Za poświęcony czas w tym upale należą im się słowa podziękowania.

Przygotowano front prac przy wymianie okien (ram) w prezbiterium. Okna te były drewniane i ich stan techniczny wymagał wymiany. Przy tej okazji zmieniono ich konstrukcję na umożliwiającą częściowe otwarcie skrzydła, by umożliwić wentylację prezbiterium. Ta wada musi być usunięta, bo pewnie każdy z nas zauważał zbieranie się wilgoci

w narożnikach sufitu w prezbiterium, zwłaszcza w okresie jesienno - zimowym. Pewnie dla wielu z nas nie było wiadome, że nasze prezbiterium nie miało dotychczas żadnej wentylacji. Było to bardzo uciążliwe, zwłaszcza podczas większych uroczystości w kościele.

Jest jeszcze wiele innych zamierzeń, jak choćby dalsze stacje Golgoty XX wieku, zagospodarowanie otoczenia grobu śp. ks. Prałata i przygotowanie epitafium ku jego pamięci na murze kościoła, ale wszystko w swoim czasie.

WASZ OBSERWATOR PARAFIALNY

Zmiany personalne w parafii

DZIEKUJEMY I WITAMY

W związku z kończącą się kadencją s. Krystyna Szveda została zwolniona z funkcji przełożonej. Od dnia 31 lipca nastąpiły kolejne zmiany personalne w parafii. Przełożona Prowincjonalna Sióstr Służebniczek Ducha Świętego z Raciborza odwołała z naszego Domu Zakonnego siostrę Adriannę i skierowała do nas s. Joannę Dorożyńską powierzając jej zarazem funkcję przełożonej Domu. Siostrze Adrianie dziękujemy gorąco za wytrwałą pracę i służbę chorym w Domu Sue Ryder, zaś nowo przybyłej siostrze Joannie życzymy satysfakcji z pracy na nowym miejscu i polecamy ją opiece Królowej Męczenników.

Z dniem 1 sierpnia na mocy dekretu ks. bpa Jana Tyrawy kolejnym rezydentem parafii został ks. Dariusz Sobczak, aktualnie student muzykologii na KUL w Lublinie.

Od 1 września ks. Wojciech objął oficjalne w swe "władanie" kaplicę i posługę w Domu Sue Ryder. Na tym bardzo trudnym i wyczerpującym odcinku pracy duszpasterskiej niech wspomaga go nasza modlitwa i Królowa Męczenników.

KFAD

Pierwsza pomoc

WEJDŹ DO SKLEPIKU

Przy wejściu do naszego kościoła znajduje się sklepik parafialny. Sklepik otwarty jest w każdą niedzielę po wszystkich Mszach św. Serdecznie zapraszamy do odwiedzin. W sklepiu można nabyć dewocjonalia, czasopisma i wydawnictwa religijne. Polecamy w szczególności: Komplet kołędowe, Figurki aniołów z gipsu, telegramy okolicznościowe (ślubne, pamiątki Chrztu św. itp.), obrazy ścienne, kropidła, modlitewniki, różańce i pudełka do różańców, krzyżyki na ścianę, białe szaty i świece do chrztu, breloczki z wizerunkiem św. Krzysztofa, różne wydania Biblii, brewiaryj i pocztówki.

Listy, listy, listy ...

ZNAJOMOŚĆ NA WAKACJACH

Za namową mojego wujka księdza i rodziców spędziłem czas kolonii w jednej z grup organizowanych przez parafię w Bieszczadach. Początkowo nie chciałem tam jechać, bo myślałem że prócz modlitwy nic więcej nie będzie, ale było zupełnie fajnie. Jednak nie o tym chcę podzielić się z Waszą Redakcją i Czytelnikami.

Podczas tego pobytu poznałem dziewczynę. Już w pierwszym dniu rzuciła się w oczy jako uczynna, posłuszna i nadzwyczaj grzeczna. Pewnie po trzech dniach spostrzegłem, że często przebywa w pobliskim kościele. Gdy nie było jej widać wśród nas, to na pewno tam była. Miała piękny dźwięczny głos i to nie tylko w rozmowie, ale także podczas śpiewu. Na początku nie bardzo się nią interesowałem, ale po czterech dniach nabrałem ochoty by ją bliżej poznać. Po prostu chciałem mieć przyjaciółkę do rozmowy. Toteż po pierwszej rozmowie bardzo ucieszyłem się jej słowami, że Kama (tak miała na imię) też pragnie znaleźć sobie kogoś z kim mogłaby spędzać wolny czas. Zostaliśmy przyjaciółmi. Ona cicha, skromna, spokojna choć bardzo inteligentna dziewczyna i ja, chłopak z wielkim poczuciem humoru, gdzie wszędzie którego pełno.

Pewnego dnia mając wolne popołudnie postanowiliśmy udać się na dłuższy spacer po okolicy. Na tej przechadzce podczas rozmowy poznałem wielki sekret Kamy.

Pochodziła ze wsi koło Koszalina z rodziny, gdzie kiedyś ojciec i matka pracowali w Pegeerach. Mieli tam służbowe mieszkanie w wiejskim bloku. Gospodarstwo upadło i stracili pracę. W tej okolicy nie ma w ogóle szans na znalezienie innej pracy, tym bardziej że ojciec nie ma wykształcenia, a tylko kurs traktorzysty. Przez pewien czas nie opłacali komornego i likwidator przed sprzedażem mieszkań załatwił eksmisję do nikąd. Wprowadzili się do opuszczonego domku - baraku na uboczu wsi. Domek ten to jednoizbowe pomieszczenie z korytarzykiem. W tych warunkach żyje Kama z rodzicami i

dwoma braćmi. Całe ich umeblowanie to kuchnia węglowa, stół, trzy taborety, tapczanik i wersalka oraz szafa. Nie ma tam prądu nie mówiąc o innych wygodach. Jest im bardzo ciężko. Mama z dziećmi zbiera w lesie jagody, zioła, grzyby i sprzedaje je, czasem po bardzo niskich cenach. Ojciec na domiar wszystkiego, pozostając bez pracy i widząc trudności w utrzymaniu rodziny i swoją niezawinioną niemoc, popadł w alkoholizm. Stał się nerwowy i zdarza się, że urządza awantury. a ostatnio coraz częściej mówi o samobójstwie. Gdy Kama mi to opowiedziała zrobiło mi się bardzo przykro. Ja, młody chłopak, trochę pewnie za bardzo wymagający od życia, syn pracujących i dobrze zarabiających rodziców i Ona. Musiało więc paść pytanie, po co mnie to wszystko mówi. Wyjaśniła mi słowami: Nie zawsze „biedota” znajduje przyjaciela.

Poczułem się tak, jakby ktoś na mnie nadepnął. Jej słowa były bardzo bolesne, choć prawdziwe. Po chwili ciszy korzystając z okazji ująłem jej dłoń i powiedziałem: „Dla mnie liczy się ktoś, a nie coś”. Doprawdy nie wiem skąd u mnie wzięły się te słowa.

Po kilku dniach nie widząc Kamy udałem się do kościoła. Była tam modląc się. Po skończonej modlitwie podczas wyjścia zatrzymała się przed figurze Pana Jezusa. Popatrzyła, nabrała z kropielnicy wody święconej i obmyła twarz Chrystusowi szepcąc „Patrz, jaki zakurzony, a On to przecież moja jedyna nadzieja”. Zrozumiałem, jak bardzo jest jemu oddana. Ta sytuacja jeszcze bardziej wzmocniła naszą więź. Byliśmy przyjaciółmi od serca do końca kolonii i obyśmy takimi pozostali na długo.

To spotkanie pozwoliło mi zupełnie w innym świetle spojrzeć na problem biedy i bezrobocia innych. oraz na głęboką wiarę w Boga i pokładanie w Nim ufności w sprawach wydawałoby się niemożliwych. Przyrzekłem sobie, że często będę się modlił o los Kamy i jej rodziny. Jak dotychczas tak czynię i jestem szczęśliwy.

RAFAŁ

(UCZEŃ II KLASY LO)



WITOLD BLACHANOWSKI

Urodził się w dniu 14 września 1892 roku w Ciborzy powiat Brodnica jako syn Edmunda i Heleny z domu Kazimierczyk. Szkołę Powszechną kończył w rodzinnej Ciborzy, a po niej niemieckie Gimnazjum w Brodnicy. Po zdaniu matury rozpoczął studia na Uniwersytecie w Berlinie. Nie dokończył ich jednak, bo tam zastał go wybuch I wojny światowej. Wojnę przetrwał w mundurze pruskim biorąc udział na różnych zachodnich frontach wojny. W wojsku dosłużył się stopnia podporucznika.

Po zakończeniu wojny powrócił w swoje rodzinne strony i zaangażował się mocno w pracy niepodległościowej. Od grudnia 1918 roku do września, lub października 1919 roku pełnił funkcję dowódcy Polskiej Straży Ludowej na wschodnią część powiatu brodnickiego. Następnie nielegalnie przedostał się do Poznania, gdzie jako ochotnik wstąpił do Armii Wielkopolskiej. Jako były oficer pruski na czele baterii zapasowej brał udział w przyłączeniu Pomorza Gdańskiego do Polski. Następnie brał udział w wojnie bolszewickiej walcząc na linii Iława - Działdowo - Ciechanów.

Po zakończeniu działań wojennych powrócił do Poznania, gdzie wstąpił na Uniwersytet Adama Mickiewicza, by dokończyć rozpoczęte w Berlinie studia. Studiował tam języki obce, a że w Berlinie był studentem na Wydziale Historii Sztuki został asystentem w katedrze historii sztuki tego uniwersytetu. W czerwcu 1924 roku złożył przed komisją

uniwersytecką egzamin państwowy z zakresu historii średniowiecznej sztuki budowlanej. To pozwoliło mu podjąć się pracy nad ochroną zabytków budownictwa.

Od 1 września 1924 roku rozpoczął pracę w Golubiu jako kustosz i renowator zamku Anny Wazówny. W zamku tym mieściło się również muzeum, więc w dalszym ciągu zaocznie uzupełniał studia historii sztuki na Uniwersytecie w Poznaniu, tak że od 1926 roku objął funkcję naczelnego kustosa nad zamkiem golubskim i jego zasobami.

W międzyczasie, w 1925 roku zawarł związek małżeński z mieszkanką Golubia Barbarą z domu Tryblewska i na stałe zamieszkał w tym mieście. Zaangażował się też w katolicką pracę społeczną pełniąc przez wiele lat funkcję Prezesa Akcji Katolickiej przy parafii farnej św. Katarzyny w Golubiu.

W latach 1934 do 1936 z powodu braku odpowiednio wykwalifikowanych kadr podjął dodatkowo pracę nauczyciela języka francuskiego i łaciny, w miejscowym Gimnazjum.

Zamkowi Anny Wazówny pozostał wierny do końca II Rzeczypospolitej. Za włożony wkład w opiekę nad zamkiem dostał bezpłatnie mieszkanie dla swej rodziny w starym, zabytkowym budyneczku tuż obok zamku (dziś nie istnieje) zwanym „kustoszówką”.

Aresztowany został przez tymczasowe władze Wehrmachtu, a wskazany do aresztowania przez miejscowych Niemców w dniu 8 września 1939 roku w zamku i wraz z większą grupą mieszkańców miasta odprowadzony na dworzec kolejowy. Tam załadowano zatrzymanych w wagony towarowe i pociąg z nimi ruszył w kierunku Chełmży. Jak później się dowiedziano zatrzymani zostali zabrani do prac wojskowych w okolicach Bydgoszczy.

Rozstrzelano go wraz z innymi w Dolinie Śmierci w Fordonie w dniu 15 października 1939 roku, rzekomo podczas masowej próby ucieczki z pracy. Taka bynajmniej data i przyczyna śmierci widnieje w dokumentach władz niemieckich Bydgoszczy przysłanych do władz miejskich (niemieckich) Golubia .

opracował **KFAD**

Od autora:

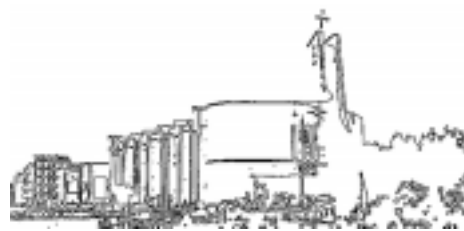
Dziękuję Panu prof. Kwiatkowskiemu, dziejejszemu kustoszowi Zamku Golubskiego za informację o swym poprzedniku. Bardzo prawdopodobne, że jest to jedna z osób wymienionych na tablicach naszego pomnika tajemniczo "około 400 obywateli Golubia - Dobrzynia". W tym miejscu należy zaznaczyć, że zapis ten jest błędny, bowiem miasta te zostały administracyjnie połączone dopiero w 1951 roku.

Dnia 6 czerwca br. CKK „Wiatrak” otworzyło księgę „Martyrologium Bydgoszczan XX wieku”. Karki księgi są już powoli zapisywane. Może to ty zapelnisz je wspomnieniem, świadectwem?

Uczucie nie zawsze jest w twojej mocy, poznasz po tym czy masz miłość, jeżeli po doznanych przykrościach i przeciwnościach nie tracisz spokoju, ale modlisz się za tych, od których doznałaś cierpienia i życzysz im dobrze. (Dzienniczek, Zeszyt 6, 1628)

ŚW. FAUSTYNA

KAMIEŃ WĘGIELNY



Z dniem 24 maja 1983 roku ks. bp Marian Przykucki odwołał z Siemonia proboszcza tamtej parafii ks. Zygmunta Trybowskiego zalecając mu podjęcie starań o utworzenie naszej parafii. Już w dwa dni później, 26 maja, ks. Trybowski przybył na spotkanie z proboszczem fordońskiej parafii ks. Stanisławem Gruntem. W tym też dniu obaj odwiedzili przyszły plac budowy. Trudno to było wtedy nazwać placem, a raczej polem obśnianym żytem, toteż po krótkiej wizycie odjechali, by załatwić niezbędne sprawy urzędowe dotyczące możliwości wejścia na ten teren. Jednak ks. Trybowski wiedział już gdzie ma być źródło „jego” parafii.

W następnym dniu po południu ks. Trybowski osobiście wydłubał z fundamentów kościoła św. Mikołaja kamień, który przeznaczony został jako kamień węgielny naszego kościoła. Po umyciu i odpowiednim przygotowaniu, wykonaniu tabliczki z napisem, kamień ten w dniu 26 czerwca 1983 roku został poświęcony przez papieża Jana Pawła II w czasie Jego wizyty w Poznaniu. Poświęcony kamień przechowywał ks. Trybowski na swoim biurku do czasu wmurowania go, czyli do 11 maja 1989 roku.

W mury kościoła wmurował go ks. bp Marian Przykucki, który przybył do nas w tym dniu, by udzielić parafianom sakramentu bierzmowania.

Kamień znajduje się w kościele w północnym murze (z prawej strony) nawy, tuż obok figury Piety Oborskiej. Na tabliczce kamienia widnieje okolicznościowy napis. (cdn).

KFAD

Od autora:

Gdyby ktoś, po lekturze kolejnego odcinka, chciał coś dopowiedzieć, dodać do opisywanych zdarzeń, bardzo proszę o kontakt.



Łagodne przeboje



Z KANCELARII PARAFIALNEJ



CHRTZY
Ja ciebie chrzczę:
w imię Ojca i Syna
i Ducha Świętego

18 lipca 2004

Oliwia Dalhman
ur. 5.04.2004

Jakub Waszak
ur. 28.05.2004

Paulina Pawlak
ur. 21.05.2004

Julia Eleonora Kubiak
ur. 15.05.2004

Oliwia Grzybowska
ur. 2.03.2004

Wiktor Mieczysław Krukowski
ur. 4.05.2004

1 sierpnia 2004

Wiktoria Jabłońska
ur. 5.05.2004

Sebastian Filipiak
ur. 9.04.2004

Patryk Mateusz Schrada
ur. 23.04.2004

Maria Charyton
ur. 23.04.2004

Dawid Adam Detlaf
ur. 17.06.2004

15 sierpnia 2004

Patryk Daniel Wojtyśiak
ur. 30.06.2004

Klaudia Patrycja Konciak
ur. 14.02.2004

Kacper Kęsik
ur. 24.02.2004

Jan Mateusz Pytliński
ur. 13.06.2004

Alan Fryderyk Leprince
ur. 25.05.2004

Marek Jan Górny
ur. 28.05.2004

Marcin Adam Pastuszek
ur. 04.04.2004

20 sierpnia 2004

Nadia Weronika Lubomska
ur. 18.05.2004

28 sierpnia 2004

Przemysław Wiktor Grzempa
ur. 08.04.2004



ŚLUBY
Ślubuję ci miłość,
wierność
i uczciwość
małżeńską

19 czerwca 2004

Mateusz Krzysztof Jakubowski
Joanna Katarzyna Lipczyńska

Marcin Wojciech Nalewka
Agnieszka Mariola Angiel

24 lipca 2004

Dawid Jakub Trybuła
Joanna Agnieszka Appelt
Szymon Jakub Targowski
Anna Katarzyna Bręś

31 lipca 2004

Łukasz Maciej Dudka
Izabela Urszula Myszkowska
Thomas Wolfgang Stenzel
Joanna Magdalena Dąbek
Marek Krzysztof Węglowski
Monika Należyty

Arkadiusz Jan Gaworecki
Katarzyna Marta Chrapkowska

7 sierpnia 2004

Stanisław Krystian Klunder
Natalia Joanna Miler

Marcin Paweł Kolasa
Marta Gościński

Przemysław Prais
Mariola Anita Obermiller

Przemysław Kotłowski
Olga Maria Rachubińska

14 sierpnia 2004

Mariusz Kruszewski
Magdalena Anna Matelska

Łukasz Paweł Morgut
Żaneta Anna Śmigieliska

Mariusz Tadeusz Krüger
Justyna Sobocińska

Marcin Andrzej Pijanowski
Anna Maria Szymczak

Waldemar Sosnowski
Magdalena Katarzyna Migdał

Tomasz Kałaczyński
Agnieszka Maria Ciałek

Andrzej Tomasz Krupowicz
Małgorzata Katarzyna Siudek

Sławomir Dariusz Wojciechowski
Izabela Sawala

21 sierpnia 2004

Mariusz Smoczyk
Hanna Karolina Jaruzel

Marcin Jacek Wojciechowski
Joanna Elżbieta Rybka

Sebastian Piotr Nowak
Anna Nitka

Bartosz Andrzej Lubojemski
Małgorzata Anna Pawelczak

22 sierpnia 2004

Łukasz Jan Anforowicz
Sylvia Luiza Nyrek

27 sierpnia 2004

Sergiusz Maurycy Chęsy
Agnieszka Maria Szymik

28 sierpnia 2004

Karol Andrzej Oleniuk
Marcelina Dorota Gronek

Rafał Kacheliski
Aleksandra Anna Duda

Łukasz Maciej Nagórski
Kinga Karina Komińniarek

Wojciech Andrzej Sobieraj
Aneta Maria Kaszyńska



ZMARLI
Błogosławieni,
którzy umierają
w Panu

Marek Kochowicz
ur. 26.06.1939 zm. 15.07.2004

Marek Jan Peter
ur. 23.06.1958 zm. 17.07.2004

Ewa Niewczas
ur. 14.03.1949 zm. 21.07.2004

Jan Müller
ur. 17.11.1913 zm. 26.07.2004

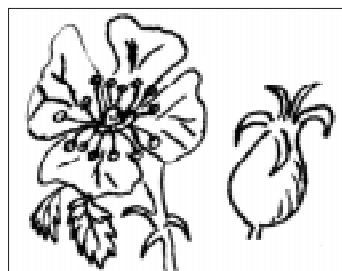
Józef Skotarczak
ur. 16.03.1926 zm. 29.07.2004

Stanisław Skamiera
ur. 17.04.1955 zm. 30.07.2004

Paweł Skrzypczak
ur. 28.06.1932 zm. 02.08.2004

Dobroczynne zioła (18)

RÓŻA DZIKA



RÓŻA DZIKA (*Rosa canina*) - rośnie w zaroślach, na brzegach lasów, w pobliżu domostw, na miedzach i nieużytkach. Pędy ma łukowate, nagie. Okrywa ją korowina zielona lub czerwono-brunatna, z rzadką kolczastą. Liście 5-7 listkowe, listeczki eliptyczne lub jajowate zaokrąglone, ostro ząbkowane, spodem nagie.

Od czerwca do lipca zakwita kwieciami białoróżowym albo białym. Tworzy „owoc” czerwony, kulistawy lub podługowaty, który dla celów leczniczych zbiera się w sierpniu i wrześniu, przed pełnym dojrzewaniem, bardzo już soczysty i miękki, w pełni wybarwiony. Suszy się w temperaturze do 50 stopni C. Można też suszyć owoce róży bez nasion.

Zawiera on do 1,8 % witaminy C, a nawet więcej, a ponad to wit. A, B1, B2, E, K, kwas jabłkowy do 1,5%, olejki eteryczne, pektyny i sole mineralne. Wartość siły leczniczej owoców dzikiej róży określa zawartość wit. C, której nasz organizm nie wytwarza. Różnic chemicznych między syntetyczną a naturalną wit. C nie ma. Są natomiast wyraźne różnice w szybkości wchłaniania przez organizm i skuteczności działania (3-5 krotnie bardziej aktywna niż syntetyczna, którą organizm wykorzystuje w 30 - 40% podanej dawki).

Wyciągi z dzikiej róży podaje się jako lek witaminizujący, przywraca-

jący równowagę zdrowotną, przyspieszający proces zdrowienia w zakażeniach bakteryjnych z wysoką gorączką, zaburzeniach jelitowych, chorobach wątroby, nerek, zatruciach, w leczeniu ran, oparzeń, blizn pooperacyjnych, wrzodach żołądka i dwunastnicy.

Profilaktycznie w okresie przeziębienia i wyczerpaniu ogólnym. Jednym słowem herbata z owoców dzikiej róży powinna stanowić stały element naszej diety.

W kuchni pachnące płatki, zerwane zaraz po zakwitnięciu można dodawać do sałatek, płasków z wiśniami. Płatkami można aromatyzować syropy, ocet, napoje, można też je kandyzować.

Owoce rozrute, dosłodzone, z dodatkiem soku z cytryny służą jako sok do baraniny. Woda różana służy jako tonik do przemysławiania skóry suchej, podrażnionej i wrażliwej.

Olejek różany bywa używany jako perfumy i jako dodatek do olejków stosowanych przy masażu (poprawia krążenie, oczyszcza krew).

Można by jeszcze o róży zapisać wiele stron, tak jest piękna i taka zawarta jest w niej moc. Stworzył ją Bóg i uznał, że jest dobra.

Postacie leków: herbata - 2 do 2 i 1/2 łyżki stołowej rozdrobnionych owoców na 2 szklanki wody. Gotować na wolnym ogniu 3 min; odstawić na 10 min; przecedzić. Pić 1/2 szklanki 3-4 razy dziennie.

MAREK

Źródła:

- Mowszowicz I.: Przewodnik do oznaczania krajowych roślin zielarskich. PWRiL. Warszawa 1985 r.
- Bremnes L.: Wielka księga ziół. Wiedza i Życie. Warszawa 1991 r.

Od autora:

Surowiec roślinny należy zbierać ze stanowisk oddalonych od szos, dróg, wysypisk śmieci, zakładów przemysłowych i tym podobnych miejsc. Ma on nas leczyć, a nie truć. Widziałem osoby zrywające kwiat lipy, owoce róży i wiśnie z bezpośredniego sąsiedztwa ruchliwych ulic. Tego robić nie wolno.

Janina Wolszlegier
ur. 11.10.1922 zm. 02.08.2004

Teresa Zarzyńska
ur. 06.09.1952 zm. 13.08.2004

Edmund Eugeniusz Maruszak
ur. 13.06.1953 zm. 14.08.2004

Grzegorz Antoni Łacheta
ur. 02.11.1955 zm. 16.08.2004

Bogusław Kęstowicz
ur. 26.06.1936 zm. 26.08.2004

Z ksiąg parafialnych wybrał
Krzysztof D.

INFORMACJE

SAKRAMENT CHRZTU ŚW.

Sakrament sprawowany jest przy udziale wspólnoty parafialnej w czasie niedzielnej Mszy św. o 13.00. Dziecko zgłaszają rodzice w Biurze Parafialnym podając kandydatów na

chrzestnych, tj. osoby ochrzczone, bierzmowane, praktykujące, mające ukończone 16 lat (jeżeli żyją w małżeństwie musi to być związek sakramentalny). Zgłaszając do Chrztu św. trzeba przedstawić odpis skrócony aktu urodzenia dziecka z USC. Katecheza odbywa się zawsze przed Chrztm św. w sobotę po Mszy św. o 18.30. Najbliższe terminy Chrztu św.: **3 i 17 października.**

SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA

Osoby pragnące zawrzeć związek małżeński powinny zgłosić się do Biura Parafialnego celem ustalenia terminu ślubu i spisania protokołu na 3 miesiące przed ślubem.

POGRZEB

Przy zgłoszeniu pogrzebu należy przedłożyć odpis aktu zgonu z USC.

MSZE ŚWIĘTE W NASZYM KOŚCIELE:w dni powszednie: **7.00 8.30 12.00 18.30**

w niedziele i święta:

7.00 8.30 10.00 11.30 13.00 17.00 18.30 20.00**INFORMUJEMY - ZAWIADAMIAMY**

26 lipca o 8.00 i 18.00 - w dniu wspomnienia św. Joachima i św. Anny Grupa „Dąb” prowadziła modlitwę różańcową za rodziców żyjących i zmarłych.

Od 26 lipca do 6 sierpnia szła na Jasną Górę grupa „Przezroczysta”.

Od 27 lipca do 5 sierpnia ks. Darek wraz z pielgrzymami wędrował na Jasną Górę w Parafialnej Pieszej Grupie Pielgrzymkowej Promienistej Biało-Żółtej.

1 sierpnia powołano do życia Wyższe Seminarium Duchowne Diecezji Bydgoskiej im. bł. Biskupa Michała Kozala. * Tradycyjnie przyjęliśmy na nocleg ponad 100 osobową grupę pielgrzymów idących z Gdańska do Częstochowy. * Grupa parafian wyjechała do Obór.

2 sierpnia o 18.30 w parafii św. Mateusza Ap. i Ew., rozpoczęła się Międzyparafialna pielgrzymka parafii fordońskich (więcej na str. 14).

7 sierpnia, ksiądz proboszcz wraz z Grupą „Dąb” poprowadził pielgrzymkę do sanktuarium Matki Bożej Bolesnej do Obór. Kilka osób z grupy pielgrzymów przyjęło Szkaplerz Święty (więcej na str. 9)

15 sierpnia o 21.00 odbyło się Nabożeństwo Maryjne przy obrazie MB Częstochowskiej.

4 września 42 osobowa grupa parafian wyjechała na „Lednicę Seniora”. Najstarszy uczestnik z parafii liczył ponad 75 lat (patrz str. 7)

5 września podczas Mszy św. o 11.30 nastąpiło poświęcenie tornistrów i przyborów szkolnych dzieci z klas pierwszych. * Wieczorem wyjechała grupa pielgrzymów na Jasną Górę oraz do Sanktuariów Podhala. Pielgrzymkę prowadził ks. Proboszcz.

11 września o 10.00 odprawiona została Msza św. w intencji NSZZ „Solidarność” Regionu Bydgoskiego. Modlitwie przewodniczył ks. bp Jan Tyrawa. Celebracja miała uroczystą oprawę. Śpiewał Chór „Fordonia”. Ks. Biskup powiedział ważne słowa (więcej na str. 6).

14 września na plebanii odbyło się spotkanie Sejmiku Parafialnego. Omawiano: przygotowania do misji, odpustu parafialnego i IV Dnia Papieskiego i inne sprawy organizacyjne.

15 września stanęła w Dolinie Śmierci I Stacja Golgoty XX wieku. Jej poświęcenie nastąpi 9 października br o 17.00.

19 września o 15.00, z okazji święta Patrona Młodzieży - św. Stanisława Kostki, zespół Samemu Bogu wraz z ks. Dakiem przygotował koncert MÓDLMY SIĘ O POKÓJ ..., a grupa młodych ze Stowarzyszenia Młodych Apostołów Różańca przy parafii pw. św. Trójcy w Bydgoszczy przygotowała i wystawiła sztukę „TEOLOGIA MIŁOŚCI”.

25 września o 18.30 rozpoczynają się **Misje Parafialne** (szczegółowy program Misji na str. 2).

7 października doroczny **Odpust parafialny**. Uroczysta Msza św. z kazaniem odpustowym o 18.30.

9-10 października - IV Dzień Papieski. Szczegóły na plakatach.

W październiku modlimy się na Różańcu. Nabożeństwa dla dorosłych o 9.00 i 18.00, a dla dzieci od poniedziałku do piątku o 17.00.

Parafialny Zespół „Caritas” pełni dyżur w każdą środę od 17.00 do 19.00 w Domu Parafialnym.

Koronka do Miłosierdzia Bożego codziennie w kaplicy o 15.00.

Adoracja Najświętszego Sakramentu w kaplicy w piątki od 9.00 do 18.00, w I piątki do 22.00 zakończona Mszą św.

Inne informacje na stronach CKK „Wiatrak” i DA „Martyria”.

PIELGRZYMKA - PODZIĘKOWANIE - organizowana jest diecezjalna pielgrzymka do Włoch (różne warianty dojazdu i przejazdu) - podziękowanie Ojcu Świętemu za dar utworzenia Diecezji Bydgoskiej. Wszystkie grupy spotkają się na audiencji w Watykanie. Szczegółowe informacje i zapisy w Biurze parafialnym.

Ogłoszenia i inne informacje parafialne znajdują się w internecie na stronie: **www.mbkm.gniezno.opoka.org.pl**

Dziękujemy korespondentom i autorom tekstów, oraz za nadesłane listy. Skład ukończono i oddano do druku 24. września 2004 r. Następane wydanie „Na oścież” planowane jest 17 października 2004 r.

Miesięcznik „Na oścież” Redaguje kolegium, asystent kościelny - ks. Krzysztof Buchholz * Adres redakcji: ul. Bołtucia 5, 85-791 Bydgoszcz; adres poczty elektronicznej: **naosc@logonet.com.pl** * Adres strony internetowej: **http://www.naosc.lo.pl** (również na stronie parafialnej: **www.mbkm.gniezno.opoka.org.pl**) * Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega się również prawo do zmiany tytułów, skrótów i redakcji materiałów * Wydawca: Rzymskokatolicka Parafia Matki Boskiej Królowej Męczenników w Bydgoszczy.

KRZYŻÓWKA WRZEŚNIOWA

OPRACOWAŁ RASKE WIDIP

	A	B	C	D	E	F	G	H	J	K	L	M	N	O
1														
2														
3														
4														
5														
6														
7														
8														
9														
10														
11														
12														
13														
14														

ZNACZENIE WYRAZÓW**POZIOMO:**

- 1A Konkurencja sportowa z potrójnym odbiciem
2H Wiejska stara chata
3A Odczuwanie młodości
4H Człowiek uczący się, sztuką
5A Zwolennik danej opcji politycznej
6J Zespół wielu komórek w organizmie
7A Potrzebne nam do oddychania
8J Spoiwo dla budowniczego
9A Pracownik kotłowni
10G Barak z dyskoteką
11A W kwiciastej sukni i chce powrócić
12G Szata większa od spódnicy
13A Samolub, snobek
14G Siedziba konsula

PIONOWO:

- A1 Sport z raketami
A9 Przysmak na tłusty czwartek
B5 Miejsce akcji Iliady
D7 Królestwo Odyseusza
E1 Ubiór z paskiem, lub szelkami
E11 Rzeka Kłodzka, lub Łużycka
G5 Rybie jaja
G10 Kuchenna siekiera
H1 Palec inny od pozostałych
J6 Jeszcze nie inżynier
K1 Zakończenie wędk
K12 Jedna z niewiadomych
L8 Stoły, łózka, krzesła i szafy
M1 Gryzie nas gdy zgrzeszymy
O8 Plastikowe auto rodem z byłego NRD

Odgadnij wyrazy i odczytaj hasło wg niżej podanego szyfru. Poszczególne wyrazy hasła oddzielone są nawiasami. W rozwiązaniu wystarczy podać samo hasło. Oto szyfr: **[C5, E3, H7, N2, D5, K10, A12, B12, L4, O10, L8, E12) (M3, D7, G12, D1, M5) (L8, K12, L2, H12, E1, D13, K8, B1, N10, H7) (O6, K2J]**.

Rozwiązania należy nadsyłać na adres redakcji lub wrzucać do skrzynki „Poczty parafialnej” do **10 października 2004 roku**. Rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego wydania brzmiało: **„PAN DAJE NAM CZAS DO PRACY, WYPOCZYNU I ŚWIĘTOWANIA”**. Nagrodę otrzymuje **Wiesław Kajdasz**, zam. w Bydgoszczy przy ul. Berlinga 6. Gratulujemy. Nagrodę można odebrać w zakrystii.

TELEFONY

- 346-76-25** ks. proboszcz Jan Andrzejczak, Biuro Parafialne
346-76-26 ks. Z. Zimniewicz, ks. W. Retman, ks. Krzysztof Danowski
348-51-28 ks. Edward Wasilewski, **344-62-41** ks. Dariusz Wesolek
346-31-94 ks. Krzysztof Buchholz (DA „Martyria”)
Siostry Służebnice Ducha Świętego (SSpS)

MATKI BOŻEJ ŁASKAWEJ

W Nazarecie podczas Zwiastowania Archanioł Gabriel powitał Miriam słowami: *Witaj, pełna łaski, Pan z Tobą, błogosławiona jesteś między niewiastami* (Łk 1-28,30). Nikt z ludzi od początku świata nie miał i nie ma takiego przywileju. Stało się tak, bo to ją Ojciec wybrał na Matkę Swego Syna, który został nam obiecany po grzechu pierwszych rodziców ludzkości. Ta pełnia łaski nigdy nie została Jej ograniczona, a raczej poszerzona. Błogosławiona Dziewica przecieżyła w szczególny sposób współpracowała z misją Zbawiciela przez posłuszeństwo, wiarę, nadzieję i gorliwą miłość, aby odnowić nadprzyrodzone życie wszystkich dusz ludzkich. Pod Krzyżem słowami Swego Syna stała się naszą Matką również w porządku obdarzania nas łaskami Bożymi. To macierzyństwo Maryi w ekonomii łaski trwało i trwa nadal nieustannie.

KULT MARYI ŁASKI BOŻEJ

Już od początków chrześcijaństwa Maryja uznawana była za tą, która służyła pomocą i wypraszała potrzebne łaski. Uczniowie Jezusa, pierwsi Apostołowie prosili ją o wstawiennictwo w wielu sprawach. Wierzyli, że Jej orędownictwo przynosi pozytywny skutek. Kult ten rozwijał się coraz bardziej, o czym świadczą dodane do Litanii Loretańskiej wezwania *Matko Łaski Bożej - módl się za nami*. Z biegiem czasu zaczęły powstawać kościoły, później sanktuaria poświęcone Matce Bożej Łaskawej. Kult ten nie znał jakiegos specjalnego wizerunku Matki Łaskawej, bowiem miejsc w których Maryja obdarza nas łaskami jest bardzo wiele. Zresztą czy tylko muszą być to Jej poświęcone sanktuaria?

KULT MATKI BOŻEJ ŁASKAWEJ W ŚWIECIE

Istnieje niezliczona ilość miejsc, w których chrześcijanie szczególnie odczuwają opiekę Matki Bożej. Są liczne kościoły pod tym wezwaniem, wiele sanktuariów, do których po pomoc zdążają wielkie rzesze pielgrzymów. Nie sposób opisać wszystkich, dlatego wspomnę najstarsze sanktuarium Matki Łaskawej jakie znamy. Pochodzi ono z roku 547 i znajduje się w Syrii w miejscowości Saidnaya niedaleko Damaszku. Został tam przez cesarza Justyniana I wznieiony klasztor i kościół poświęcony Błogosławionej Dziewicy Seydnâtâ Seydâ Nâyâ, co po syryjsku znaczy Nasza Pani Łaski. Legenda głosi, że Matka Boża sama wybrała to miejsce ukazując się cesarzowi w czasie wyprawy na Persję, kiedy jego armia cierpiała głód, a jeszcze bardziej pragnienie. Matka Boża wskazała mu pożywienie i źródło wody obok siebie, którego przed tym nie było. Klasztor ten do dziś istnieje, a zamieszkują go siostry zakonne Syryjskiego Kościoła Ortodoksyjnego(*). W małej kaplicy oświetlonej tylko lampkami oliwnymi znajduje się ikona Matki Bożej Chahoura (Słowna), lub Chagoura (Najsłynniejsza), której autor-



stwo przypisuje się św. Łukaszowi Ewangelistcie. Przed nią trwa nieustanna adoracja modlitewna o potrzebne łaski dla całego świata.

Przed wejściem do kapliczki widnieje napis - werset a Księgi Wyjścia - *Zdejm sandały z nóg, gdyż miejsce na którym stoisz, jest ziemią świętą* (Wj 3,5). Do tych słów stosują się wszyscy pielgrzymi i turyści, nawet nie wierzący. O łaskach płynących z tego miejsca świadczą wietlowskie wota na ścianach, jak i zapisy w księdze pamiątkowej w wielu językach z całego świata.

KULT MATKI BOŻEJ ŁASKAWEJ W POLSCE

Polska po przyjęciu chrześcijaństwa przyjęła kult maryjny, uwierzyła Matce Bożej, głosząc Jej orędownictwo i rozsiewanie łask. Dziś mamy wiele kościołów pod wezwaniem Matki Bożej Łaskawej i nie sposób ich wymienić. Wspomnę tylko o trzech sanktuariach.

HYŻNA to sanktuarium Matki Bożej Łaskawej koło Rzeszowa pochodzące z początku XVI wieku. Szczególnego rozgłosu nadało miejscu wydarzenia z 1624 roku. Na tereny napadli Tatarzy, którzy po spaleniu całej wsi i powiązaniu ludności celem uprowadzenia w jasyr zabrali się do spalania kościoła. Matka Boża wysłuchała próśb modlących się więźniów i nie pozwoliła na ten czyn. Nanieśiona przez Tatarów słoma nie zapaliła się, a ich przywódca zdenerwowany dziwnym zdarzeniem chciał zniszczyć obraz. Podczas tego zamiaru padł martwy przed nim. Wspomina to zdarzenie w wierszowanej kronice parafii z roku 1675 ówczesny proboszcz ks. Piotr Nawratowski pisząc:

Bo Maryja Jezusa sobie poprawiła, zwracając się na prawo berłem pogroziła.

Dziki krzyk trwogi wstrząsnął Tatarami, jeńców popuszczali i uciekli sami...

Mocno musiało to na nich podziałać, sko-

ro podczas następnych najazdów na nasze ziemie nigdy już do tej miejscowości nie przybyli. Dziś słynący łaskami obraz znajduje się w kościele pw. Narodzenia NMP, gdzie tak jak dawniej w kronikach odnotowuje się wiele niezwykłych łask, uzdrowień i nawróceń. Ostatni taki ciekawy wpis pochodzi z 1999 roku.

WROCŁAW to najmłodsze polskie sanktuarium Matki Bożej Łaskawej. Ojcowie Franciszka nie sprowadzili do kościoła św. Karola Boromeusza obraz Matki Bożej umieszczając go w bocznej kaplicy. W roku 1993 ogłoszono miejsce to sanktuarium Matki Łaskawej Opiekunki Małżeństw i Rodzin, a w 1994 kardynał Henryk Gulbinowicz w asyście prefekta Kongregacji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów kard. Antonio Javierera dokonał koronacji obrazu koronami papieskimi. Wiele polskich rodzin przybywa tam złożyć w opiekę swoje małżeństwo i los rodzinny Matce Bożej Łaskawej.

KIELCE to sanktuarium Matki Bożej Łaskawej znane z przełomu XVI i XVII wieku. Łaskami słynący obraz Matki Bożej z napisem na ramie „Matka Boża Łaskawa - Kielecka- XVII wiek” znajdował się początkowo w kolegiacie, przy której dla szerzenia kultu powołano Arcybractwo Różańcowe. Obecnie obraz znajduje się w kieleckiej katedrze. W 1991 roku został oficjalnie ukoronowany koroną papieską przez Jana Pawła II, a Kielce a cała diecezja zostały powierzone opiece Matki Bożej Łaskawej. Od tej chwili znacznie wzrosło znaczenie kultu Maryi w tym sanktuarium.

ŚWIĘTO MATKI BOŻEJ ŁASKAWEJ

Kościół nie ustanowił jednej wspólnej daty święta Matki Bożej Łaskawej. Obchody przypominające nam o tym są wspomnieniami, czy świętami lokalnymi, a termin ich zależy od miejscowych wypracowanych przez wieki zwyczajów. W Polsce także nie ma święta Matki Bożej Łaskawej dla całego kraju. Dniem świątecznym, ale tylko w diecezji kieleckiej obrano 7 maja każdego roku. W pozostałych diecezjach jest to dzień wspomnienia, a kościoły pod wezwaniem Matki Bożej Łaskawej obchodzą w tym dniu swój dzień odpustu.

(*) Syryjski Kościół Ortodoksyjny zwany Kościołem Jakobickim, powstał w roku 542 jako odłam chrześcijaństwa wyznający że Chrystus ma tylko jedną naturę - boską. Wielu jakobinów przeszło na islam, wielu padło ofiarą prześladowań, a pozostali do dziś rozsiani są w diasporach w Libii, Syrii i Iraku. Najwyższą władzę duchową sprawuje patriarcha Antiochii rezydujący od 1954 roku w Damaszku.

KFAD

Materiał źródłowy: Prochownikowa Amalia: Kult Matki Bożej Łaskawej, Fundacja „Źródło” Kraków.



7.08.2004 - Uroczysty **Wieczernik** w Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Oborach z udziałem pielgrzymów z parafii, fot. (M)



15.08.2004 - Uroczystość Wniebowzięcia NMP - Apel Maryjny, fot. (M)



11.09.2004 - Msza św. w intencji członków NSZZ **Solidarność** Regionu Bydgoskiego (od lewej ks. proboszcz Jan Andrzejczak; ks. bp Jan Tyrawa; ks. Edward Wasilewski i o. Mieczysław Łusiak SI), fot. (M)



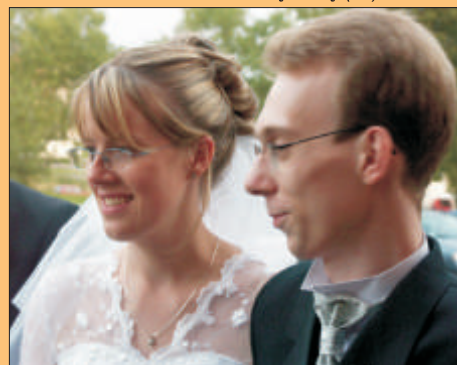
25.07.2004 - św. Krzysztofa - poświęcenie pojazdów, fot. (M)



3.08.2004 - Grupa "Przezroczysta" w drodze na Jasną Górę fot. (PI)



5.08.2004 - Grupa Biało-Żółta w drodze na Jasną Górę (W)



11.09.2004 - Nowożeńcy Anna i Dawid (nasz współpracownik), fot. (M)



ks. Dariusz Sobczak - rezydent, fot. (M)

Opracowanie okładek:
Mietek i Waldemar - Koło Foto "Na oścież",
foto: (M)-Mietek; (PI)-Pielgrzym_1; (W)-Pielgrzym_2